Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 255 (626) ROK III. WARSZAWA — SOBOTA, 16 WRZEŚNIA 1950 R. WYDANIE F CENA 5 ZŁ.

List Polaków z Francji do Prezydenta R. P.

(f) Prezydent RP tow. Bolesław Bierut otrzymał list następującej treści:

„Osadnicy polscy, zebrani na uroczystości dożynkowej w jednej z miejscowości departamentu Gers we Francji przesyłają Ci, drogi Prezydencie, serdeczne pozdrowienia, zapewniając przy tym o miłości i przywiązaniu do naszej Ojczyzny Ludowej.

Jesteśmy ożywieni tymi samymi dążeniami, co Polska Ludowa, podziwiamy pracę twórczą naszych braci w kraju nad odbudową naszej zniszczonej Ojczyzny.

My, nie mogąc brać udziału w tej pracy, ponieważ niedola wygnała nas daleko poza granice naszego kraju — staramy się krzewić ducha polskiego tu, na emigracji, wśród dzieci i starszych, a kiedy nastąpi chwila powrotu, to świadomi celu staniemy wspólnie z braćmi w kraju do budowy i tworzenia lepszej przyszłości dla Narodu Polskiego."

Następują podpisy, których nie podajemy, aby nie narażać naszych rodaków na represje ze strony władz francuskich.

Przeciwko prześladowaniu Polaków we Francji

Protest Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację

(f) Zarząd Główny Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację przesłał do prezydenta Republiki Francuskiej Vincent Auriola depeszę, w której wyraża oburzenie i protest przeciwko represjom władz francuskich stosowanym wobec cudzoziemców we Francji, a wśród nich Polaków, bojowników antyfaszystowskich.

„W imieniu 400 tysięcy naszych członków domagamy się uchylenia zarządzeń, skierowanych przeciwko spokojnym obywatelom polskim i zaprzestania polityki dyskryminacji wobec Polaków zamieszkałych we Francji".

W specjalnej depeszy, przesłanej do Zw. Uczestników Ruchu Oporu we Francji, Zarząd Gł. Związku Bojowników o Wolność i Demokrację wyraża w imieniu 400 tys. swoich członków pełną solidarność ze swoimi francuskimi kolegami w ich walce o wolność, pokój i demokrację. Depesza zawiera wyrazy uznania dla uczestników francuskiego Ruchu Oporu, którzy energicznie wystąpili przeciwko dyskryminacyjnej polityce reakcyjnego rządu Plevena wobec cudzoziemców — antyfaszystów, zamieszkałych we Francji.

210 miln. zł zebrano już w Polsce na fundusz pomocy dla Korei

Sumy funduszu pomocy ofiarom bombardowań amerykańskich piratów powietrznych na Korei powiększają się z każdym dniem. Do 12 bm. zebrano w Polsce na ten cel ok. 210 milionów złotych.

Społeczeństwo robotniczego Śląska złożyło do 11 bm. na rzecz ofiar agresji amerykańskiej na Korei ponad 30 milionów zł. Poważne kwoty wnieśli górnicy i hutnicy śląscy oraz robotnicy budowlani. Również członkowie Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych i Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego dali wyraz swojej solidarności z ludem koreańskim, składając poważne sumy na rzecz cywilnej ludności Korei.

Rzeszowski świat pracy złożył ponad 3 miliony zł. Akcja zbiórkowa trwa.

Robotnicy rolni z PGR na Dolnym Śląsku przekazali na pomoc ofiarom amerykańskiej agresji ponad 1 milion zł.

22 – 29 października b. r. „Tydzień walki z analfabetyzmem"

(f) W roku bieżącym Tydzień Walki z Analfabetyzmem odbędzie się w dniach od 22 do 29 października. Podobnie jak w roku ubiegłym Tydzień będzie miał na celu mobilizację całego społeczeństwa do walki z analfabetyzmem. Da on okazję do zapoznania społeczeństwa z dotychczasowymi osiągnięciami akcji walki z analfabetyzmem i jej zadaniami na przyszłość.

W tygodniu przeprowadzona zostanie między innymi kontrola dotychczasowej rejestracji analfabetów.

*

W dniu 13 bm. pod przewodnictwem pos. Aleksandra Kubickiego odbyło się w Prezydium Rady Ministrów posiedzenie Prezydium Głównej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem. Na posiedzeniu przedstawiciele organizacji masowych złożyli sprawozdania ze swego udziału w zwalczaniu analfabetyzmu w kampanii jesienno-zimowej 1949 r. i wiosenno-letniej 1950 r.

Według tych sprawozdań organizacje masowe zorganizowały względnie objęły opieką w obu kampaniach 22.379 kursów i zespołów nauki początkowej, obejmujących łącznie około 363.000 słuchaczy.

Otwarcie Kongresu MOD

(f) HELSINKI (PAP). — W piątek rozpoczęły się obrady III Kongresu Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy z udziałem delegatów 30 państw. W skład prezydium Kongresu wybrano jednomyślnie delegatów: ZSRR — Zasławskiego, Polski — Kowalczyka, Francji — Hermana, Finlandii — Kivikoskiego, Chin Ludowych — Wu Wen-tao i generalnego sekretarza MOD — Hronka (Czechosłowacja).

Gorąco i serdecznie wita ludność pracująca zwiedzających Polskę kołchoźników radzieckich

(f) Kołchoźników radzieckich, którzy zwiedzają w czterech grupach Polskę, gościło w dniu 15 bm. Wybrzeże, woj. poznańskie, Opolszczyzna oraz Lubelskie. Goście radzieccy, którzy zwiedzali wsie, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, jak również fabryki, byli wszędzie witani z ogromną serdecznością. Chłopi polscy pokazywali im swe osiągnięcia i radzili się, jak usuwać trudności i przeszkody w dalszej pracy. Kołchoźnicy zasypywani byli pytaniami dotyczącymi rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej w ZSRR. W Poznaniu i na Wybrzeżu delegaci kołchoźników radzieckich spotkali się z robotnikami przemysłowymi, którzy gorąco wyrażali swe zadowolenie z odwiedzin radzieckich gości i z radością oprowadzali ich po swych fabrykach.

12-osobowa delegacja kołchoźników, która przybyła do Opola — witana była niezwykle serdecznie na manifestacyjnym wiecu, przez mieszkańców miasta i przewodniczącego Woj. Rady Narodowej, Szczepana Jurzaka. Goście radzieccy zwiedzili następnie państwową stadninę koni w Mosznej oraz zespół PGR Kujawy w pow. prudnickim.

Entuzjastycznymi okrzykami na cześć Związku Radzieckiego — ostoi pokoju i postępu oraz jego wodza, Generalissimusa Stalina — witali radzieckich przyjaciół robotnicy Państwowego Gospodarstwa Rolnego Golszowice, należącego do zespołu Kujawy.

Interesując się żywo osiągnięciami hodowlanymi majątku, przewodnicząca kołchozu „Newskij Połk" — Praskowia Czuchno — odznaczona orderem Bohatera Socjalistycznej Pracy w rozmowie z chlewmistrzem, Emanuelem Sobotą, stwierdziła, iż w kołchozie „Newskij Połk", dzięki starannej i wzorowej hodowli uzyskuje się od jednej maciory od 15 — 25 sztuk.

„Dwadzieścia cztery lata pracuję jako chlewmistrz — powiedział Emanuel Sobota — jednak że nie udało mi się nigdy osiągnąć tak wspaniałych wyników. Muszę dobrze poznać wasze metody, aby zastosować je u nas".

Po zwiedzeniu majątku robotnicy rolni otoczywszy kołem delegację radziecką szczegółowo wypytywali ją o osiągnięcia socjalistycznej wsi radzieckiej.

Goście radzieccy wzięli następnie udział w wieczorze świetlicowym, zorganizowanym na ich cześć przez wiejskie zespoły artystyczne. Żegnani serdecznie przez załogę majątku Golszowice, obdarowani naręczami kwiatów, goście radzieccy odjechali do Opola.

W Zakładach im. Józefa Stalina

Grupa kołchoźników, która przybyła do Poznania, zwiedziła Zakłady Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina. Miłych gości witała gorąco delegacja robotnicza z przewodniczącym rady zakładowej tow. Jakubiakiem i dyrektorem Szablewskim na czele. Robotnicy Zakładów im. Stalina podkreślali, że opierają się w znacznej mierze na bogatych doświadczeniach przodującej techniki radzieckiej. Deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, bohater pracy socjalistycznej, kołchoźnik Generałow, życzył robotnikom polskim jak najlepszych wyników w ich pracy pokojowej — i na wzór robotników radzieckich — przekraczania planów produkcyjnych.

Słowa drogiego gościa robotnicy przyjęli serdeczną owacją.

Otrzymane od robotników polskich kwiaty goście rozdzielili między przodowników pracy. Opuszczającym Zakłady gościom aktywista młodzieżowy Zenon Stański, wręczył znaczek ZMP dla najlepszego komsomolca w kołchozie. „Niech znaczek ten będzie symbolem naszej wspólnej walki o pokój" — powiedział Stański wśród gorących owacji robotników Zakładów im. Józefa Stalina.

Na Wybrzeżu

Przybyłą na Wybrzeże delegację kołchoźników radzieckich powitały na granicy województw: bydgoskiego i gdańskiego w miejscowości Nowe (powiat Świecie) delegacje chłopów oraz przewodniczący prezydium gdańskiej Woj. Rady Narodowej tow. Wągrowski i sekretarz KW PZPR tow. Domagała. Goście radzieccy obdarowani przez ludność bukietami kwiatów — udali się następnie do Sopotu i Gdańska, gdzie poświęcili dzień na zwiedzenie stoczni i portu.

Witani gorąco przez robotników kołchoźnicy radzieccy wyrażali się z uznaniem o pracy polskich stoczniowców.

Z pracą portu gdańskiego zapoznali się goście radzieccy z pokładu statku żeglugi przybrzeżnej S-S „Wanda", którym odbyli również krótką wycieczkę na morze. W godzinach wieczornych kołchoźnicy byli serdecznie witani przez społeczeństwo Wybrzeża na koncercie Filharmonii Bałtyckiej w Teatrze Wielkim w Gdańsku.

W najstarszej spółdzielni produkcyjnej Lubelszczyzny

Czwarta grupa kołchoźników radzieckich zwiedziła najstarszą spółdzielnię produkcyjną w woj. lubelskim „Kodeniec" w pow. włodawskim. Chlebem i solą witali gości sekretarz komitetu gminnego PZPR tow. Tymoszuk, przewodniczący spółdzielni Wawrzyszczuk i przodownik pracy — Bogdaniuk. Po powitaniu goście radzieccy zwiedzili gospodarstwo, interesując się szczególnie wydajnością z hektara.

Lekarz weterynarii z okręgu moskiewskiego, Isajew, udzielił szeregu cennych rad i wskazówek, dotyczących nowoczesnej budowy obór. Następnie na zebraniu członków spółdzielni kołchoźnicy mówili szeroko o pracy w kołchozach, dzieląc się swoimi doświadczeniami z miejscowymi chłopami, żywo wypytującymi gości o różnorodne metody radzieckiej gospodarki rolnej.

Dzieci ze spółdzielni wręczyły przewodniczącemu delegacji, Kuźmie Riewie pismo do pionierów radzieckich, a na pożegnanie recytowały po rosyjsku wiersze Majakowskiego i Puszkina.

Spółdzielcy z żalem żegnali delegację kołchoźników, manifestując gorąco na cześć Związku Radzieckiego, Generalissimusa Stalina i przyjaźni polsko - radzieckiej.

Hasło „Ręce precz od Korei" rozbrzmiewa w całych Indiach

(d) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi na podstawie wiadomości czasopisma „Cross Roads" z Delhi, że w całych Indiach tworzą się komitety pod nazwą „Ręce precz od Korei". Komitety te organizują masowe wiece i demonstracje przeciwko amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei.

W uchwalanych rezolucjach uczestnicy wieców i zebrań domagają się zaprzestania interwencji amerykańskiej w krajach azjatyckich, pozostawienia narodom azjatyckim prawa samostanowienia o swych losach i przeciwstawiają agresywnej polityce imperialistów amerykańskich pokojowe wysiłki Związku Radzieckiego.

Strajk kierowców autobusowych w Londynie

(f) LONDYN (PAP). Dla obniżenia wydatków na pensje pracowników londyńskich zakładów komunikacyjnych postanowiono zastąpić konduktorów — kobietami. W Anglii bowiem kobiety otrzymują niższe wynagrodzenia od mężczyzn za wykonanie tej samej pracy. Na znak protestu przeciwko tej akcji londyńscy kierowcy i konduktorzy autobusów ogłosili strajk. Pomimo prób rozbicia strajku przez rozłamowców do akcji przyłącza się coraz więcej pracowników komunikacji. W piątek nie przystąpiło do pracy 14 tysięcy kierowców i konduktorów autobusów.

Sekretarz SFZZ tow. Bolesław Gebert przybył do Warszawy

(f) W dniu 15 bm. przybył samolotem z Bukaresztu do Warszawy sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych, tow. Bolesław Gebert.

Na lotnisku powitali przybyłego Sekretarz Generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Transportu Lądowego i Powietrznego — Moraru Stelian, prezes Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy, tow. Stachacz, i sekretarz tow. Popielas oraz kierownik Wydziału Łączności Międzynarodowej CRZZ — tow. Marek.

Sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych, tow. Gebert, weźmie udział w posiedzeniu Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Transportu Lądowego i Powietrznego, który rozpocznie obrady w dniu 18 września br. w Warszawie.

Apel 13 skazanych na śmierć greckich działaczy związkowych do związkowców całego świata

(d) SOFIA (PAP). — Wychodzący w Atenach dziennik „Demokratikos" opublikował apel skazanych niedawno na śmierć działaczy związkowych do Światowej Federacji Związków Zawodowych i do krajowych centrali związkowych.

W apelu tym skazani stwierdzają, że przebieg procesu nie dowiódł żadnemu z nich jakiejkolwiek winy, a wyrok zapadł jedynie po to, aby sterroryzować związki zawodowe w przeddzień ich zjazdu.

Trzynastu skazanych, w tym trzy kobiety, apelują do towarzyszy związkowych całego świata: „Zwracamy się do Was i wszystkich organizacji broniących pokoju i praw człowieka. Apelujemy do Was, abyście zapobiegli gotującej się zbrodni: wykonaniu wyroku śmierci na nas i na tysiącach innych. Niedopuszczalne jest, aby w Grecji wciąż lała się krew. Wzywamy Was do przyczynienia się, aby rozlew krwi wreszcie ustał i aby ogłoszona została powszechna amnestia.

Jest to potworne i wprost niewiarygodne, aby w chwili, gdy zwalnia się niemieckich i włoskich zbrodniarzy wojennych, równocześnie skazywano na rozstrzelanie za działalność związkową.

Wierzymy niezachwianie, że uratujecie nas, jak uratowaliście już innych działaczy związkowych. Oświadczamy Wam, że w razie uratowania, gotowi jesteśmy oddać wspólnej sprawie resztki sił naszych, które zachowaliśmy jeszcze po okropnościach wyspy Makronisos i innych ośrodków zagłady."

„Clark – wracaj do domu!"

Wielkie demonstracje antyamerykańskie w Wiedniu

(f) WIEDEŃ (PAP). — Wiedeń stał się 14 września widownią olbrzymich demonstracji ulicznych, związanych z przyjazdem osławionego podżegacza wojennego, dowódcy amerykańskich wojsk lądowych za granicą — gen. Mac Clarka.

Przed hotelem, w którym Mac Clark przyjmował dziennikarzy na konferencji prasowej, zebrały się liczne grupy demonstrantów, które zamanifestowały wolę austriackich mas pracujących utrzymania pokoju. Padły okrzyki: „Clark — wracaj do domu!", „Austria nie będzie kolonią Marshalla!", „Naród austriacki chce pokoju!".

Dla obrony amerykańskiego generała prawicowo - socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Helmer zmobilizował 2.000 policjantów. Policja austriacka na rozkaz gen. Taeublera usiłowała w niesłychanie brutalny sposób rozpędzić demonstrantów, posługując się drewnianymi pałkami.

Skutkiem napaści policji 6 osób odniosło poważne rany.

Marszałek Rokossowski przyjął przodujących artylerzystów Dywizji Kościuszkowskiej

(f) Dnia 14 bm. Minister Obrony Narodowej Marszałek Rokossowski przyjął w obecności Wiceministra O. N. gen. broni Popławskiego i gen. dyw. Rotkiewicza przodujących żołnierzy Dywizji Kościuszkowskiej, artylerzystów: kpr. Władysława Płazę i bomb. Bolesława Wrześniewskiego, którzy uzyskali bardzo dobre wyniki w wyszkoleniu bojowym i politycznym podczas jesiennej kontroli wyszkolenia. Obaj żołnierze w strzelaniu do czołgów osiągnęli wspaniały wynik: 18 trafnych strzałów na 18 możliwych, niszcząc wszystkie cele.

W serdecznej rozmowie Marszałek Rokossowski interesował się ich sukcesami w nauce i wyszkoleniu, szczegółowo wypytując o przebieg dotychczasowej służby w wojsku. W nagrodę za dobre wyniki w wyszkoleniu, Minister Obrony Narodowej wręczył przodującemu dowódcy działa kpr. Płazie i celowniczemu działa bomb. Wrześniewskiemu cenne upominki w postaci zegarków.

Kpr. Władysław Płaza jest synem małorolnego chłopa ze wsi Padew woj. rzeszowskiego. 12 października 1948 r., w rocznicę bitwy pod Lenino został powołany do wojska i skierowany do szkoły podoficerskiej. Kończy ją z wynikiem bardzo dobrym i zostaje przydzielony do pododdziału oficera Niedźwiedzkiego na stanowisko dowódcy działonu. Młody podoficer nie zraża się początkowymi trudnościami. Dokładnie poznaje podwładnych, uczy ich, wychowuje w duchu bezgranicznej miłości dla ludowej ojczyzny i wierności żołnierskiej przysiędze. Jako członek ZMP kpr. Płaza wszystkie siły oddaje na podniesienie poziomu wyszkolenia działonu. W oparciu o organizację partyjną i ZMP-owską, z pomocą dowództwa i aparatu politycznego jednostki, wkrótce jego działon wysuwa się na przodujące miejsce w jednostce.

Bolesław Wrześniewski, członek ZMP jest synem chłopa z pow. bydgoskiego. Bomb. Wrześniewski stał się w wojsku mistrzem swojego fachu, uzyskując celujące wyniki w strzelaniu. Już w drugim strzelaniu na obozie bomb. Wrześniewski osiągnął bardzo dobry wynik uzyskując 4 strzały trafne na 4 możliwe. Kilkakrotnie otrzymywał pochwały i wyróżnienia od dowództwa za sumienną pracę i naukę. W zawodach artyleryjskich o mistrzostwo okręgu, przodujący artylerzysta zajął jedno z czołowych miejsc.

Historia tych dwóch przodujących żołnierzy, których spotkało zaszczytne wyróżnienie, to nie tylko historia ich działonu. To historia wielu żołnierzy Ludowego Wojska, którzy wyrośli na przodowników wyszkolenia dzięki głębokiemu umiłowaniu służby, dzięki wysokiej świadomości politycznej i rzetelnej służbie wojskowej. Biorąc przykład z klasy robotniczej naszego kraju i jej przodujących ludzi, wzorowi żołnierze w imieniu swych kolegów złożyli Ministrowi Obrony Narodowej radosny meldunek: Rozkaz wykonaliśmy!

W rozkazie 1-majowym Minister Obrony Narodowej nakazywał: „Stale podnosić poziom wyszkolenia bojowego i wychowania politycznego. Uczyć się po mistrzowsku władać nowoczesnym sprzętem bojowym. Mnożyć szeregi przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego".

O wykonaniu tego rozkazu z dumą meldowali Marszałkowi przodujący artylerzyści: kpr. Płaza i bomb. Wrześniewski.

Gotowość do obrony granic naszego kraju, do obrony pokoju — oto myśli wszystkich żołnierzy, które towarzyszyły ich kolegom składającym meldunek Marszałkowi. Zaszczytne wyróżnienie *będzie dla nich bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy nad wzmocnieniem obronności naszego kraju, który buduje socjalizm.*

Prześladowania nie złamią ducha hiszpańskich bojowników o pokój

Dolores Ibarruri piętnuje represje wobec uchodźców hiszpańskich we Francji

(f) GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Dolores Ibarruri skierowała do „Humanite" telegram, w którym stwierdza m. in.:

Rząd francuski wysiedlił z Francji setki antyfaszystowskich uchodźców hiszpańskich. 150 z nich zostało deportowanych do Afryki, gdzie czeka ich powolna śmierć, gdzie w każdej chwili mogą być wydani policji frankistowskiej.

Republikanie hiszpańscy są wysiedleni na rozkaz Departamentu Stanu USA, który chce włączyć Hiszpanię frankistowską do bloku atlantyckiego w nadziei, że Hiszpanie posłużą za mięso armatnie w projektowanej przez imperialistów rzezi.

W tym celu trzeba zadość uczynić postulatom Franco. Rząd Plevena i Mocha swą nikczemną hipokryzją nie zdołą oszukać narodu francuskiego ani sprawić, aby naród francuski zapomniał, że deportowani dziś z Francji Hiszpanie, wczoraj byli towarzyszami broni w ruchu oporu i w walkach o wyzwolenie Francji.

Setki grobów komunistów hiszpańskich na ziemi francuskiej są świadectwem tej prawdy historycznej.

Upiorna wizja Sahary i obozu Bogari staje znów przed hiszpańskimi demokratami, którzy nie czynią kompromisu ze swym sumieniem ani w obliczu gróźb, ani za dolary imperialistów amerykańskich.

Apel sztokholmski podpisało we Francji 200 tys. Hiszpanów!

Handlarze życia ludzkiego, którzy przygotowują zgubę młodzieży francuskiej i ruinę Francji nie mogą się zgodzić, aby republikanie hiszpańscy połączyli swe wysiłki z wysiłkami wielkiego obozu pokojowego, na którego czele stoi Związek Radziecki i aby razem z narodem francuskim walczyli o pokój w imię istnienia Hiszpanii, w imię istnienia Francji, w imię prawa do życia milionów ludzi.

Jeżeli imperialiści sądzą, że deportują najczynniejszych zwolenników pokoju złamią ducha i energię tysięcy Hiszpanów, którzy podpisali apel sztokholmski — mylą się! Historia wykazuje, że terror nie może zdławić woli ludów.

Demokraci i ludzie postępu w Europie i Ameryce! Byli bojownicy brygad międzynarodowych w Hiszpanii! Antyfaszyści całego świata! Towarzysze i przyjaciele! Okażcie waszą solidarność z deportowanymi republikanami hiszpańskimi! Walczcie przeciwko tej niesprawiedliwości! Akcją waszą paraliżujcie reakcyjne i faszystowskie projekty tych, którzy pragną zniweczyć najbardziej bojowe siły republikańskiej i demokratycznej Hiszpanii.

DOLORES IBARRURI
Wiceprzewodnicząca Kortezów

Jednostki armii ludowej zadają poważne straty agresorom

PEKIN. (PAP). — Ogłoszone w Phenjanie 15 września rano i wieczorem komunikaty dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej donoszą:

Na wszystkich frontach oddziały armii ludowej prowadzą nadal zaciekłe walki z wojskami amerykańskimi i resztkami wojsk lisynmanowskich. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty i po otrzymaniu posiłków i przegrupowaniu sił stawia, przy poparciu lotnictwa, zaciekły opór.

Na wybrzeżu wschodnim resztki rozbitych dywizji lisynmanowskich (tzw. seulskiej i III) usiłowały, wspierane przez wojska amerykańskie, podejmować kontrataki. Oddziały armii ludowej odparły te kontrataki i prowadzą w dalszym ciągu walki ofensywne.

Jednostki armii ludowej, działające na południe od Waegwanu i w rejonie Tapudongu odpierają kontrataki nieprzyjaciela i zadają mu poważne straty.

Jednostki 25 dywizji amerykańskiej i oddziały piechoty morskiej w oparciu o silne pozycje obronne oraz wspierane przez czołgi, artylerię i lotnictwo podejmują gwałtowne kontrataki na froncie południowym.

Oddziały armii ludowej, działające na wschodnim brzegu rzeki Nakton prowadzą walki przeciwko wojskom amerykańskim i lisynmanowskim, które usiłowały przejść do kontrnatarcia.

Na tym odcinku frontu oddziały Armii Ludowej mimo nieustających bombardowań odparły kontrataki nieprzyjaciela i po dokonaniu manewru oskrzydlającego wbiły się klinem w jego system obronny.

PEKIN (PAP) — Jak donosi radio Phenjan, wśród wszystkich warstw społeczeństwa północno-koreańskiego, szeroko rozwinęła się akcja zbierania ofiar na rzecz bohaterskiej armii, walczącej o pełne wyzwolenie kraju. Od rozpoczęcia wojny do końca sierpnia br. zebrano ogółem na fundusz uzbrojenia 416,3 milionów wonów w gotówce. Poza tym ludność ofiarowuje na rzecz armii bydło, żywność, złote przedmioty i inne rzeczy wartościowe.

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII

MARIAN BOJANOWICZ: Skończyło się na eksperymencie. Grupy partyjne w Pafawagu są nadal nieczynne.

HENRYK MĄKA: Nowy rok szkolenia partyjnego w Piotrkowie.

Przygotowania do nowego roku szkolenia partyjnego.

Przyjęcia do partii w woj. poznańskim.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI: MDM — szturm socjalistycznego budownictwa na centrum Warszawy.

STANISŁAW BRODZKI: Spisek agresorów.

J. STAREC: Tydzień na arenie świata.

J. A. SZCZEPAŃSKI: W służbie teatru ludowego.

Rozpoczęły się wykopki ziemniaków

W niektórych województwach przystąpiono już do wykopków ziemniaków. Spółdzielnia produkcyjna w Zdziechowicach (woj. poznańskie) rozpoczęła wykopki już przed kilku dniami. Na zdjęciu: grupowy tow. Partkowiak bada jakość pierwszych wykopanych ziemniaków.

Foto W. Kuczyński

Manowce barbarzyństwa i bezprawia

Brutalne aresztowania i deportacja z Francji cudzoziemców — działaczy demokratycznych, wśród których znajdowała się grupa Polaków — wstrząsnęły opinią publiczną. Ale to, co opowiedzieli deportowani Polacy po przyjeździe do kraju, to co przeszli od momentu aresztowania aż do bezprawnego wypędzenia — przeszło wszelkie wyobrażenia.

O świcie zajeżdża zmotoryzowana policja. Obstawia domy. Wywleka ludzi w bieliźnie, nie pomijając chorych. Pod pozorem rewizji rujnuje mieszkania, niszczy skromny dobytek. A potem — stłoczonych straszliwie w samochodach, bez jedzenia, bez picia, odwozi do granicy ludzi, wyrwanych ze swych rodzin, ograbionych z dokumentów i godności ludzkiej. Takie obrazy pamiętamy. Pamiętamy pędzące po ulicach patrole gestapo, pamiętamy SS-manów, ładujących schwytanych w domowych i ulicznych łapankach ludzi na samochody ciężarowe. Pamiętamy samochody, które z tymi podejrzanymi o antyfaszyzm odjeżdżały do koncentracyjnych obozów.

Nie ma jeszcze we Francji (choć są we francuskich koloniach) obozów koncentracyjnych, w których faszyści spod znaku de Gaulle'a i Waszyngtonu mogliby zamknąć postęp i pokój, w których za kolczastymi drutami chcieliby zamknąć lud francuski — samą Francję. Ale już za oceanem — w centrali agresji i faszyzmu — senat uchwalił ustawę o koncentracyjnych obozach. I właśnie z za oceanu przyszły pierwsze „porady" — jak przystosować doświadczenia hitleryzmu w wydaniu amerykańskim na użytek francuski.

Wstrząsające opowiadania wysiedlonych Polaków pokazały, na jakie dno hańby i barbarzyństwa poszła reakcja francuska za waszyngtońskie dolary. Rząd francuski jawnie wkroczył na drogę faszyzmu. Policja francuska, wyszkolona przez „socjalistę" Mocha, po którym funkcje policyjne przejął Queuille — kroczy śladem gestapo. Powtarza reakcja francuska to samo, co robiła w 1939 roku: zdradzając kraj, kolaborując z obcym, tym razem amerykańskim okupantem — stosuje terror wobec wszystkiego co postępowe. Aresztuje i usuwa cudzoziemców, z których wielu broniło Francji własną krwią.

Ale zdrajcy z rządu francuskiego, którzy sądzili, że bezkarnie mogą gwałcić elementarne prawa i deptać wolność — pomylili się. Potężna fala protestów przeciw brutalnej akcji, wymierzonej w demokratów — pokazała, że faszystowskich zbrodni nie da się ukryć ani przed własnym narodem ani przed innymi narodami.

Wstrząsające opowiadania wysiedlonych Polaków stały się aktem oskarżenia przeciwko zwierzęcym metodom francuskiej policji. I z oskarżeniem tym wystąpił Rząd Polski, stając w obronie ofiar brutalnych metod. Z oskarżeniem tym wystąpił Rząd Polski, zdecydowanie żądając cofnięcia bezprawnych decyzji wysiedlenia, żądając odszkodowania za poniesione przez wypędzonych z Francji straty, za zniszczone mienie, żądając surowego śledztwa i ukarania tych, którzy znęcali się nad aresztowanymi i pogwałcili ich godność osobistą.

Za tymi słusznymi żądaniami stoi jednomyślnie cała polska opinia publiczna, która z oburzeniem piętnuje autorów i wykonawców ohydnej „akcji".

Z. A.

Nominacje na wyższych uczelniach

(f) Prezydent R. P. mianował: dr Ludwika Chrobaka, pełniącego obowiązki profesora kontraktowego na Uniw. Wrocławskim — profesorem zwyczajnym Krystalografii na Wydz. Matematyki. Fizyki i Chemii Uniw. Wrocławskiego;

dr M. Czaję docenta etatowego Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie — profesorem nadzwyczajnym Szczegółowej Hodowli Zwierząt na Wydz. Rolniczym tego Uniwersytetu;

inż. Gabriela Kniaginina, kontraktowego profesora Politechniki Śląskiej w Gliwicach — profesorem nadzwyczajnym Odlewnictwa na Wydz. Mechanicznym tej uczelni;

dr Stanisław Inglot, prof. nadzwyczajny Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie, został przeniesiony na katedrę Historii Społecznej i Gospodarczej na Wydz. Humanistycznym Uniw. Wrocławskiego.

Aktyw związkowy przemysłu odzieżowego obradował nad realizacją Planu 6-letniego

(f) W okresie Planu 6-letniego nastąpi znaczna rozbudowa przemysłu odzieżowego. Zbuduje się lub rozpocznie budowę 8 nowych zakładów konfekcyjnych. Produkcja przemysłu odzieżowego wzrośnie prawie 3,5-krotnie, poprawi się jakość i rozszerzy się asortyment wytwarzanej odzieży.

Nad sposobami realizacji tych zadań obradowało rozszerzone plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Odzieżowego. Zarówno w referatach, jak i podczas dyskusji wskazano na trzy główne zadania ogniw związkowych: walkę o wzrost wydajności, o potanienie produkcji i o szkolenie nowych kadr.

Do wzrostu wydajności przyczyni się w wielkim stopniu dalsze umasowienie wszelkich form współzawodnictwa pracy oraz zwiększenie dyscypliny pracy.

Dalsze podstawowe zadanie Związku — to walka o oszczędność. W 1949 r. przemysł odzieżowy dał Państwu 1.500 milionów zł oszczędności. Zwiększenie oszczędności osiągnąć można przez systematyczne wykonywanie planów i zlikwidowanie zbędnych godzin nadliczbowych oraz przez spopularyzowanie metody pracy Lidii Korabielnikowej.

Należy upowszechnić współzawodnictwo w doszkalaniu zawodowym niewykwalifikowanych robotników. 387 doświadczonych szwaczek zobowiązało się systematycznie doszkalać swe towarzyszki pracy. Tę formę współzawodnictwa należy przenieść do wszystkich zakładów pracy.

Plenum jednomyślnie przyjęło uchwałę, wzywającą członków Związku do wzmożenia wysiłków dla wykonania zadań, jakie Plan 6-letni stawia przed przemysłem odzieżowym.

Brytyjscy obrońcy pokoju żądają zaniechania polityki zbrojeń

(d) LONDYN (PAP). Delegacja londyńskiego Komitetu Obrońców Pokoju odwiedziła Izbę Gmin i wręczyła członkom parlamentu rezolucję, wzywającą do zaniechania polityki „nieograniczonych zbrojeń" i podjęcia ponownie w ramach ONZ rozmów na temat rozbrojenia.

Rezolucja domaga się również postawienia na forum ONZ sprawy zakazu broni atomowej i pokojowego rozstrzygania spornych problemów.

W kilku zdaniach

MONGOLSKA DELEGACJA RZĄDOWA PRZYBYŁA DO MOSKWY

MOSKWA. Do Moskwy przybyła mongolska delegacja rządowa z wicepremierem rządu Mongolskiej Republiki Ludowej — S. Lubsanem na czele.

PRZECIW DEPORTOWANIU DO GRECJI

LONDYN. Egzekutywa Brytyjskiej Partii Komunistycznej ogłosiła oświadczenie, w którym protestuje w sposób najbardziej kategoryczny przeciwko zamiarowi deportowania z Belgii do Grecji dwóch czołowych demokratów greckich — Leonidesa Stringosa i Vassiliisa Aspiridesa.

KONGRES CDU

BERLIN. W gmachu berlińskiej Opery Państwowej nastąpiło w czwartek otwarcie Kongresu Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU) w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W kongresie bierze udział 2.000 delegatów z NRD, wielu delegatów z zachodnich Niemiec oraz liczni goście zagraniczni, m. in. wiceprzewodniczący CK Stronnictwa Demokratycznego min. dr Tadeusz Michejda. Na otwarcie Kongresu przybył również premier Grotewohl. Obrady otworzył przewodniczący partii Otto Nuschke.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze „Trybuny Ludu" w artykule pt. „Zakwitnie życie na pustyni Kara-Kum" błędnie wydrukowane zostało jedno zdanie w 2 i 3 szpalcie. Zdanie to powinno brzmieć, jak następuje: „Obecnie w Turkmenii wydobywa się ropę naftową (wg planu — 1.104 tys. ton w r. 1950), węgiel kamienny i brunatny, drogocenne sole do użytku przemysłowego, materiały ceramiczne i inne bogactwa naturalne".

Nawodnienie pustyni Kara-Kum przedsięwzięciem niespotykanym w dziejach

(f) MOSKWA (PAP). — Uczeni radzieccy oraz działacze państwowi w obszernych artykułach, wypowiedziach i wywiadach oświetlają olbrzymie znaczenie budowy Kanału Turkmeńskiego.

Wybitny uczony radziecki, akademik Krzyżanowski, w obszernym artykule opublikowanym na łamach dziennika „Izwiestia" stwierdza, że ludzie od wieków usiłowali rozwiązać problem nawadniania pustyni. Jednakże w warunkach świata kapitalistycznego wszystkie projekty musiały pozostać na papierze ze względu na przeszkody natury politycznej i społecznej. Znany projekt wykorzystania olbrzymich bogactw Sahary, który przewidywał wskrzeszenie życia na tej pustyni, okazał się niemożliwy do zrealizowania ze względu na sprzeczności istniejące między państwami kapitalistycznymi — Francją, Belgią, Anglią i Włochami, których posiadłości kolonialne miały być objęte projektem hydrotechnicznym.

W USA, „wielkie pustynie amerykańskie" zajmują przeszło 40 proc. terytorium kraju.

Ponad 80 proc. całego terytorium Turkmenii — pisze Krzyżanowski — zajmuje pustynia Kara-Kum. W ciągu stuleci pustynia ta budziła przerażenie, postrach i grozę wśród koczującej ludności, nadając posępny koloryt życiu narodu turkmeńskiego. Znalazło to m. in. wyraz w zachowanych po dziś dzień nazwach poszczególnych miejscowości, jak np. „Zguba człowieka" — „Diabeł nie przejdzie" — „Zakopane dziewczę" — „Zdechłe kozy" itd.

Wydajność z 1 ha będzie 5 razy większa niż w okręgach centralnych ZSRR

Dzięki zainicjowanym obecnie pracom, pustynia Kara-Kum przekształci się w kwitnący i bogaty kraj. Prace budowlane przewidują m. in. wykopanie przeszło 250.000.000 m sześc. ziemi. Jeżeli chodzi o skalę i tempo budowy — to będą one nienotowane dotąd w dziejach. Należy podkreślić, że wydajność każdego hektara pustyni Kara-Kum będzie blisko 5-krotnie większa, niż w centralnych okręgach ZSRR. Plony zbierać się będzie tutaj dwa razy do roku. Dzięki dużej ilości ciepłych i słonecznych dni bydło wypasać się będzie na łąkach bez przerwy prawie przez cały rok.

Stwierdzono, że 10 hektarów pustynnej ziemi może zapewnić pokarm zaledwie dla 1 sztuki bydła rogatego, podczas gdy po nawodnieniu zapewnią one pokarm 20 mlecznym krowom. Wobec niezwykle pomyślnych warunków klimatycznych można będzie po nawodnieniu tych terenów kosić trawę 4 razy w roku. Dzięki oparciu całej sieci irygacyjnej pustyni Kara-Kum na bazie energetycznej, powstanie potężny system hydroenergetyczny, który umożliwi elektryfikację wszystkich procesów gospodarki rolnej oraz hodowlanej. Obok energii elektrowni spalinowych i wodnych zostanie również szeroko wykorzystana przy zagospodarowaniu pustyni energia wiatru i słońca.

Nowy ośrodek przemysłowy

Minister uprawy bawełny ZSRR Jusupow pisze w dzienniku „Prawda", że w obwodzie Taszauzskim, Chorezmskim i w Kara-Kałpackiej Republice Autonomicznej obszary uprawy bawełny wzrosną trzykrotnie. W Oazie Chorezmskiej zbudowanych zostanie ponad 30 nowych przetwórni bawełny, 16 rafinerii tłuszczów roślinnych, zorganizowanych zostanie 70 ośrodków maszynowo - traktorowych. Na terenach południowo-zachodniej Turkmenii, wzdłuż głównego kanału, powstaną nowe, wielkie plantacje bawełny, na których uprawiać się będzie najcenniejsze gatunki cienkowłóknistej bawełny.

Krajowa korespondencyjna narada „korabielnikowców" na łamach „Sztandaru Młodych"

W naradzie biorą udział czołowi uczestnicy ruchu współzawodnictwa w oszczędnym wykorzystywaniu surowców

(f) Dnia 15 września br. rozpoczęła się na łamach „Sztandaru Młodych" korespondencyjna I Krajowa Narada uczestników ruchu współzawodnictwa w zakresie pełnego i oszczędnego wykorzystania surowców, do którego wezwała młodzież polską Lidia Korabielnikowa listem opublikowanym w maju br. w „Sztandarze Młodych". W obradach uczestniczą młodzi „mistrzowie oszczędności" z przeszło 20 fabryk w całej Polsce oraz przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP i zainteresowanych ministerstw.

W skład prezydium honorowego Narady weszli: Lidia Korabielnikowa — inicjatorka kompleksowej oszczędności surowców, brygadierka moskiewskiej fabryki „Komuna Paryska", sekretarz ZG ZMP tow. Wiesław Ociepka oraz czołowi „korabielnikowcy" z poszczególnych zakładów przemysłowych kraju.

Naradę zagaił sekretarz ZG ZMP tow. Wiesław Ociepka. Pisze on m. in.: Nowy system pracy, który na wezwanie naszych przyjaciół — młodych robotników moskiewskich przyjął się w ciągu 4 miesięcy w ponad 20 fabrykach przynosi naszej gospodarce narodowej wielomilionowe oszczędności. System ten zdaje egzamin, bo wyrósł z wieloletniego doświadczenia Komsomołu w walce o ilość i jakość produkcji. System ten zdaje egzamin, bo przejęła go w swoje ręce, zahartowana w boju o produkcję, polska młodzież robotnicza, kierowana przez Związek Młodzieży Polskiej. Nie przypadkiem — pisze dalej sekretarz ZG ZMP — ruch „korabielnikowców" rozpoczął się w okresie wzmożonej walki o pokój. Kompleksowa oszczędność, wzmagając siłę gospodarczą naszego kraju, wzmaga tym samym siły obozu pokoju.

Młodzieży wszystkich gałęzi przemysłu, realizując uchwały Rady Naczelnej naszej Organizacji, włączaj się do wielkiego nurtu kompleksowej oszczędności!".

W pierwszym dniu narady „Sztandar Młodych" zamieszcza ponadto referat kierownika działu młodzieży robotniczej swej redakcji tow. red. Jerzego Wańkowicza, poświęcony omówieniu sukcesów produkcyjnych, wynikających z zastosowania inicjatywy Korabielnikowej.

Jak wynika z referatu po podjęciu apelu Korabielnikowej przez polską młodzież robotniczą po raz pierwszy w historii współzawodnictwa w Polsce, młodzieżowa brygada Żyrardowskiej Roszarni przepracowała dzień 10 czerwca br. wyłącznie na zaoszczędzonym surowcu. W ślad za brygadą żyrardowską przyszły „Dni Korabielnikowej" w dalszych zakładach, przynosząc w rezultacie milionowe oszczędności.

Ostatnie Plenum Zarz. Gł. i Rady Naczelnej ZMP wzywa młodzież całej Polski do włączenia się do ruchu współzawodnictwa w kompleksowym oszczędzaniu.

Na dzień 16 bm. „Sztandar Młodych" zapowiada zamieszczenie pierwszych głosów w dyskusji.

Biuro Polityczne KP Francji wzywa do obrony wolności demokratycznych

(f) GENEWA (PAP). W Paryżu odbyło się posiedzenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej pod przewodnictwem Thoreza. Na posiedzeniu uchwalono rezolucję, która zwraca uwagę narodu francuskiego na konferencję ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji odbytą w Nowym Jorku.

Na konferencji tej — stwierdza rezolucja — Acheson, Bevin i Schuman omawiali środki wzmożenia przygotowań do wojny agresywnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Biuro Polityczne demaskuje postawę francuskiego ministra spraw zagranicznych, który konsekwentnie podporządkowując się imperializmowi amerykańskiemu zgodził się całkowicie z amerykańskim punktem widzenia w sprawie wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego. Naród francuski — głosi rezolucja — winien kategorycznie zaprotestować przeciwko stałemu niebezpieczeństwu dla pokoju jakim jest armia zachodnio-niemiecka, składająca się z generałów nazistowskich i rewizjonistów z Niemiec zachodnich.

Biuro Polityczne potępia decyzję rządu francuskiego przedłużenia okresu służby wojskowej jako sprzeczną z interesami kraju i powziętą na rozkaz imperialistów amerykańskich. Biuro Polityczne wzywa Francuzów do wzmożenia akcji przeciwko tej decyzji.

Biuro Polityczne demaskuje represje rządu Plevena wobec pracujących — imigrantów, w szczególności wobec republikanów hiszpańskich i stwierdza, że represje te są dowodem przygotowań wojennych rządu francuskiego. Rezolucja wskazuje, że wszystkie siły demokratyczne muszą wzmóc czujność w obliczu represyjnych przedsięwzięć imperialistów amerykańskich, którzy rozpętali terrorystyczną agresję przeciwko narodowi koreańskiemu, którzy stosują represję przeciwko demokratom i zwolennikom pokoju w Japonii i Austrii. Obecnie — stwierdza rezolucja — imperialiści krajów zmarshallizowanych na rozkaz władców amerykańskich zadają ciosy przedstawicielom awangardy klasy robotniczej, dobrze wiedząc, że właśnie klasa robotnicza i jej partia komunistyczna stanowią niepokonaną zaporę dla obłędnej polityki nędzy.

Biuro Polityczne wzywa naród francuski do obrony zagrożonych wolności demokratycznych.

Biuro Polityczne wzywa klasę robotniczą, by czujnie strzegła aktywnych członków partii i jej organizacje.

Faszystowska ustawa uchwalona przez senat USA

(a) WASZYNGTON (PAP). Senat amerykański uchwalił projekt ustawy, której ostrze skierowane jest przeciwko członkom organizacji postępowych i która faktycznie stawia Partię Komunistyczną i szereg organizacji postępowych w USA poza nawias prawa.

Przyjęty przez Senat projekt ustawy stanowi zamach na Partię Komunistyczną i szereg organizacji postępowych. Przewiduje on karę 10 lat więzienia dla każdej osoby, która — zdaniem rządu — „przyczynia się do ustanowienia dyktatury pod panowaniem obcego mocarstwa". Na podstawie tej mgliście sformułowanej ustawy, reakcyjne sądy amerykańskie będą mogły wtrącać do więzienia każdego bojownika o pokój, każdego wroga wojny i faszyzmu. Ustawa wymaga, aby Partia Komunistyczna i inne organizacje, zaliczane przez ministerstwo sprawiedliwości do rzędu „wywrotowych", przedłożyły listy swych członków, składały okresowe sprawozdania finansowe itp. Oprócz tego ustawa zabrania wydawania paszportów zagranicznych członkom Partii Komunistycznej.

Przewidziane jest utworzenie „zarządu nadzoru nad akcją wywrotową", posiadającego wyjątkowe pełnomocnictwa i prawo decydowania, które organizacje i poszczególne osoby mają znaleźć się na liście „wywrotowej".

Artykuł ustawy, mówiący o rejestracji, przewiduje karę więzienia od 2 do 5 lat „za złożenie nieprawdziwych danych lub świadome przemilczanie".

Nowa ustawa daje władzom broń przeciwko organizowanym strajkom, przewiduje kary więzienia za „pikietowanie" sądów federalnych, wprowadza ostre ograniczenia dla cudzoziemców, pragnących uzyskać obywatelstwo amerykańskie i upraszcza wydalanie obcych obywateli, niewygodnych dla amerykańskiej reakcji.

Sekretarz Krajowego Komitetu Partii Komunistycznej USA — Hall — w wypowiedzi dla prasy, porównał projekt ustawy, przyjęty przez Senat, z machinacjami ustawodawczymi, przy pomocy których Hitler w 1933 roku zalegalizował swój reżim terroru. „Haniebna histeria, która opanowała Senat — nie ma precedensu w historii Ameryki" — powiedział Hall. Nawet naziści musieli aresztować kilkuset członków Reichstagu, zanim udało się im przeprowadzić takie uchwały, jakie przyjął obecnie Senat amerykański. Hall dodał na zakończenie:

„Przez salę posiedzeń Senatu powiał duch krematoriów i katowni, w których mordowano ludzi. Naród amerykański potrafi jednak powstrzymać falę faszyzmu i uniknąć tragicznego losu, jaki niemieckiemu narodowi zgotowali w swoim czasie naziści — jeśli będzie działać szybko i stanowczo".

Dalsze protesty we Francji przeciw represjom wobec postępowych emigrantów

(f) GENEWA (PAP). — Donoszą z Paryża o dalszej masowej akcji protestacyjnej przeciwko prześladowaniu postępowych cudzoziemców.

Związek zawodowy nauczycielstwa CGT złożył protest w Ministerstwie Oświaty.

W Lens odbył się wiec protestacyjny, na którym przemawiali: deputowana komunistyczna z Pas de Calais — Darras i generalny sekretarz Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej — Noare. Zebrani Polacy i Francuzi uchwalili wspólną rezolucję, w której wyrażają solidarność z wysiedlonymi i zapowiadają wzmożenie akcji przeciwko dalszym prześladowaniom.

W całej Francji północnej wzrasta fala protestów. Górnicy jednej z kopalń w Danain wśród których byli też liczni Polacy, przeprowadzili półgodzinny strajk.

Francuski komitet obrony imigrantów CFDI w Bruay en Artois uchwalił rezolucję protestacyjną.

Pierre Daix stwierdza na łamach „France Nouvelle", że operacje policyjne przeciw cudzoziemcom zostały zapowiedziane z góry przez agentury Franco. Po prostu Franco postawił — w przeddzień swego przystąpienia do agresywnego paktu atlantyckiego — warunki, które Queuille gorliwie spełnił.

Wielka Brytania w obliczu poważnego kryzysu węglowego

(a) LONDYN (PAP). Sytuacja w dziedzinie wydobycia węgla w Anglii budzi w kołach gospodarczych i prasie poważne zaniepokojenie. Na początku lata przewodniczący Centralnego Zarządu Węglowego Wielkiej Brytanii, lord Hyndley, oświadczył, że nie jest wykluczone, iż przemysł węglowy nie wypełni w najbliższych miesiącach swych zadań wobec rynku wewnętrznego i eksportu.

W końcu sierpnia, agencja Telepress podała, iż w związku ze spadkiem wydobycia, zapasy węgla skurczyły się i wynoszą 12 miln. ton zamiast przewidywanych 16 miln. Oficjalny organ Centralnego Zarządu Węglowego „Coal" w numerze wrześniowym ostrzega, że w ciągu najbliższej zimy może powstać w Anglii kryzys węglowy, ostrzejszy, niż w roku 1947.

Rząd brytyjski usiłuje tłumaczyć spadek wydobycia węgla brakiem sił roboczych. Faktycznie jednak przyczyny sięgają znacznie głębiej. Przemysł węglowy Anglii jest jedną z najbardziej zacofanych gałęzi brytyjskiej gospodarki i przeżywa chroniczną depresję. Niski poziom mechanizacji wydobycia, opłakane warunki bezpieczeństwa pracy, powodujące wiele wypadków, niedostateczne płace górników — oto główne przyczyny płynności siły roboczej w angielskim przemyśle węglowym.

Według prasy brytyjskiej, Centralny Zarząd Węglowy osiągnął w ostatnim roku poważne zyski, dochodzące do 30 milionów funtów szterlingów. Z sumy tej 15 milionów funtów wypłacono b. właścicielom kopalń. Słuszne żądania górników brytyjskich w sprawie niewielkiej nawet podwyżki płac — pozostają jednak bez odpowiedzi. Dla zwiększenia wydobycia węgla, rząd brytyjski chwyta się najrozmaitszych środków (w sierpniu np. Centralny Zarząd Węglowy zaproponował import taniej siły roboczej z Włoch) unika jednak polepszenia warunków pracy pod ziemią i podwyższenia płac.

Rząd Pakistanu aresztował wybitnych działaczy postępowych

(d) PEKIN (PAP). — Pismo „Doon" wychodzące w Karachi, zamieściło wiadomość swego korespondenta w Lahore o aresztowaniu przez tamtejsze władze trzech wybitnych działaczy demokratycznych Pakistanu: Mirzy Mahameda Ibrahima, Gulam Mahameda i Said Halida.

Mirza Mahamed Ibrahim był najstarszym działaczem ruchu związkowego w prowincji zachodniego Pendżabu i zajmował stanowisko przewodniczącego Federacji Związków Zawodowych Pakistanu i przewodniczącego Związku Kolejarzy kolei północno-zachodnich. Zarówno podczas panowania Anglików, jak i w latach ostatnich był on prześladowany i przez czas dłuższy zmuszony do ukrywania się.

Gulam Mahamed jest sekretarzem Zw. Zaw. Kolejarzy okręgu północno-zachodniego w Lahore.

Said Halid pełnił funkcję sekretarza partii chłopskiej w prowincji zachodniego Pendżabu.

Mimo ostrych represji strajk włókniarzy w Bombaju trwa nadal

(a) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi, że nie zważając na represje władz, strajk robotników tekstylnych w Bombaju trwa nadal.

Równocześnie wzmaga się ruch solidarności ze strajkującymi. W mieście Ludiane (wschodni Pendżab) odbył się jednodniowy strajk pięciu tysięcy robotników dla zamanifestowania solidarności ze strajkującymi włókniarzami. W Kanpure (prowincje zjednoczone) strajkowało na znak solidarności z włókniarzami w Bombaju 10 tysięcy robotników.

Władze policyjne Bombaju obawiając się strajków demonstracyjnych, przeprowadzają liczne aresztowania i wzmocniły oddziały policyjne. Dotychczas aresztowano około 200 działaczy związkowych.

*

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z New Delhi, że premier Pandit Nehru odmówił przyjęcia delegacji strajkujących włókniarzy Bombaju. W związku z tą decyzją przed siedzibą premiera doszło do demonstracji robotników, którzy żądali uwzględnienia postulatów strajkujących w Bombaju towarzyszy.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP). Ukazał się kolejny numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową" — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Artykuł wstępny poświęcony jest marksistowsko - leninowskiemu wychowaniu kadr partii komunistycznych i robotniczych.

Pod tytułem: „Krzepnie front walki o pokój przeciwko wojnie!" — czasopismo informuje o rozwoju światowego ruchu obrońców pokoju.

Czasopismo zamieszcza obszerne materiały o zwycięskim marszu narodów Bułgarii i Czechosłowacji do socjalizmu, artykuł członka Biura Politycznego KC KP Bułgarii Poptomowa pt. „6 lat władzy ludowej w Bułgarii" — oraz artykuł członka prezydium KC KP Czechosłowacji Eugena Erbana pt. „Wzrost stopy życiowej mas pracujących Czechosłowacji".

„Walka belgijskich mas pracujących przeciwko imperialistycznej reakcji" — to tytuł artykułu Edwarda Lalmanda — sekretarza generalnego Belgijskiej Partii Komunistycznej.

Pod wspólnym tytułem „Terror faszystowski nie złamie woli narodów walki o pokój", czasopismo zamieszcza artykuł Hentgesa „Naród francuski nie dopuści do wprowadzenia terroru faszystowskiego" oraz artykuł I. Tatue — „Daremne wysiłki pana Prio Sacarrasa".

Pismo przynosi artykuł P. Popiwody pt. „O odrodzenie prawdziwie rewolucyjnej, Komunistycznej Partii Jugosławii".

W numerze znajdujemy wiele innych informacji oraz komentarz polityczny Jana Marka.

Nowa procedura karna usprawni wymiar sprawiedliwości

(f) W ostatnim (40) numerze Dziennika Ustaw RP ogłoszona została ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie przepisów postępowania karnego. Ustawa jest dalszym ważnym etapem w tworzeniu nowej procedury karnej socjalistycznego państwa. Jak wiadomo — przed rokiem znowelizowano Kodeks Postępowania Karnego, w celu usprawnienia procedury i uczynienia z niej bardziej skutecznego instrumentu wymiaru sprawiedliwości w rękach władzy ludowej.

Obecna Ustawa wiąże się ściśle z Ustawą o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych i Ustawą o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej. Procedura karna przystosowana zostaje do nowej struktury sądownictwa, która zamiast dotychczasowych sądów grodzkich, okręgowych i apelacyjnych, wprowadza sądy powiatowe oraz sądy wojewódzkie.

Pogłębiona zostaje również zasada udziału ławników w sprawach karnych. Zasada ta zostaje rozciągnięta na wszystkie sprawy, rozpatrywane przez sądy I instancji. Oznacza to dalsze pogłębienie procesu demokratyzacji wymiaru sprawiedliwości i wciągania mas ludowych do bezpośredniego sprawowania funkcji sędziowskiej.

Ponadto gruntownym przeobrażeniom uległy przepisy, dotyczące postępowania w sprawach nieletnich.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Chinami i Szwajcarią

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, w rezultacie rokowań między rządem szwajcarskim a Centralnym Rządem Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej zawarto porozumienie o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych i wymianie przedstawicieli dyplomatycznych między obu państwami.

Centralny Rząd Ludowy Chin mianował posłem Chińskiej Republiki Ludowej w Szwajcarii, Fin Sian-ja. Rząd szwajcarski do czasu mianowania posła w Chinach powierzył tę funkcję charge d'affaires Szwajcarii w Chinach — Stinerowi.

Obraz p. t. „Szybkościowcy" nagrodzony na wystawie międzynarodowej

(f) W Suzzarze w Płn. Włoszech otwarta została międzynarodowa wystawa plastyki, zorganizowana przez włoskie postępowe koła artystyczne.

W wystawie tej obok innych krajów demokracji ludowej, wzięła udział również Polska.

Pierwszą nagrodę na wystawie otrzymał artysta malarz Zigaina za obraz pt. „Robotnik rolny". Z artystów polskich nagrodę otrzymała Helena Krajewska za obraz pt. „Szybkościowcy".

37 numer tygodnika „Nowe Czasy"

TREŚĆ NUMERU:

Nowe zadania obrońców pokoju.
Walka z agresją amerykańską w Korei — to walka o pokój.
A. Jerusalimski — O pewnej zbankrutowanej idei.
G. Nikołajenko — Fałszerstwa statystyki francuskiej.
Na widowni międzynarodowej (notatki).
O. Czeczotkina — Sztandar nad hutą (impresje chińskie).
N. Niedwiediew — Kanał Dunaj—Morze Czarne (list z Rumunii).
Krytyka i bibliografia.
D. Zasławski — Oto armia amerykańska.
Listy do Redakcji. W. Kartagin— Drugie oblicze Odwara Larsena.
Kronika wydarzeń międzynarodowych.

Wiadomości z ZSRR

ZAMÓWIENIA DLA NADWOŁŻAŃSKICH ELEKTROWNI WODNYCH

Oddziały Nowosybirskiej fabryki budowy maszyn obiegła wiadomość o zamówieniu partii dźwigów dla „Kujbyszewhydrostroju". Wiadomość tę wszyscy robotnicy, inżynierowie i technicy powitali z wielkim zadowoleniem.

Przystąpiono niezwłocznie do montażu dźwigów. Wszyscy zatrudnieni przy tej pracy robotnicy przekroczyli pierwszego dnia ustalone normy produkcyjne.

Przedsiębiorstwa Odessy otrzymały pierwsze zamówienia na materiały i maszyny budowlane dla nowych elektrowni na Wołdze.

Omawiając uchwałę rządu o stworzeniu nowych gigantycznych central energetycznych, załogi fabryki im. Czerwonej Gwardii oraz im. Kirowa wyraziły gorące pragnienie wzięcia jak najbardziej czynnego udziału w tej ogólnonarodowej budowie. Fabryki te wykonają dźwigi elektryczne, transportery, betoniarki i inne maszyny dla hydrowęzłów nadwołżańskich.

PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANU 5-LETNIEGO PRZEZ ROBOTNIKÓW MIŃSKA

Zakłady przemysłowe i fabryki stolicy Białorusi — Mińska, wykonały przed terminem Plan 5-letni.

Pierwsze złożyły meldunek o wykonaniu Planu 5-letniego zakłady instrumentalne im. Czkałowa. Wszystkie zasadnicze procesy produkcyjne oparte są w tych zakładach na systemie potokowym. W okresie ub. 5 lat produkcja tych zakładów wzrosła 10-krotnie. Poważne sukcesy osiągnęli również budowniczowie maszyn, którzy produkują obecnie 30 nowych typów obrabiarek. Zakłady przemysłu lekkiego poważnie przekroczyły poziom produkcji przedwojennej. W ostatnich latach zbudowano w Mińsku wiele nowych fabryk i zakładów przemysłowych.

BUDOWA WIEŻOWCÓW MOSKIEWSKICH

W szybkim tempie posuwa się naprzód budowa wieżowców moskiewskich. Pierwszy zakończony zostanie 26-piętrowy wieżowiec przy Placu Smoleńskim. Cały prawie gmach pokryty jest od strony zewnętrznej płytami marmurowymi. Przy budowie korzysta się z najnowszych maszyn i mechanizmów budowlanych. Betonowanie stropów prowadzono bez przerwy przez całą zimę podgrzewając zaprawę. Podczas gdy kończy się budowę ostatnich pięter, dolne lokale są już całkowicie wykończone. Wieżowiec przy Placu Smoleńskim oddany będzie do użytku w 1951 roku.

6-TOMOWY SŁOWNIK ENCYKLOPEDYCZNY MEDYCYNY WOJSKOWEJ

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Medycznej ukazał się w ZSRR 6-tomowy, encyklopedyczny słownik medycyny wojskowej. W tomach tych znajduje się ponad 100.000 terminów medycznych.

Z ŻYCIA PARTII

Skończyło się na eksperymencie

Grupy partyjne w Pafawagu są nadal nieczynne

Grupy partyjne w podstawowych organizacjach PZPR w wielkich zakładach produkcyjnych Wrocławia, jak np. w Państwowej Fabryce Wagonów, fabryce urządzeń mechanicznych, „Archimedes" i in. ciągle jeszcze w gruncie rzeczy nie działają.

Prawie półtora roku minęło od chwili utworzenia grup partyjnych. Ale ten okres nie przyniósł ani oddziałowym, ani podstawowym organizacjom partyjtyjnym żadnych doświadczeń. Grupy partyjne zostały utworzone, ale dalszą ich pracą nie zainteresowały się komitety zakładowe. Sekretarze organizacji partyjnych potraktowali grupy partyjne jako pewnego rodzaju balast.

Tow. Janus, sekretarz oddziałowej organizacji zmiany trzeciej w oddziale Rw 7 w Pafawagu nie miał czasu na pracę z grupami, bo „przecież jest tyle innej roboty". Opiekę nad grupami przekazał członkowi egzekutywy, tow. Srebro. Z dziewięciu grup tylko trzy jako tako utrzymały się. Ich organizatorzy tow. tow.: Stanisław Fiołka, Stanisław Zawisza i Józef Cebrzyński pilnowali przynajmniej, aby członkowie ich grupy uczęszczali na zebrania, kolportowali prasę i regularnie wpłacali składki partyjne.

— A co więcej?

— Więcej nie było potrzeba— mówi tow. Zawisza. — Plan wykonujemy, chłopaki dobrze zarabiają, z roboty zadowoleni. A sprawy polityczne, to przecież każdy ma gazetę i od tego są agitatorzy....

Zawisza jest zadowolony.

— A z bezpartyjnymi — dodał — niech sobie radzi tow. Kornecki—mąż zaufania w brygadzie... Oni tam mają swoją grupę...

Przed dwoma miesiącami komitet wojewódzki PZPR we Wrocławiu, zaalarmowany został niedociągnięciami w Pafawagu w wykonaniu planu pod względem asortymentu. Badając ich przyczyny m. in. stwierdził, że praca organizacyjna w zakładzie szwankuje. Większość bowiem grup partyjnych przestała dawno istnieć, a część pozostałych nie zajmowała się sprawami produkcyjnymi.

Nie wystarczy zaprojektować

Wydział organizacyjny KW, chcąc przyjść organizacji partyjnej Pafawagu z pomocą, wydelegował dwóch instruktorów, którzy mieli wskazać właściwe zasady budowy grup partyjnych.

W oddziałowej organizacji oddziału mechanicznego (Rw 4) instruktorzy utworzyli grupy partyjne według gniazd obróbki. Egzekutywa oddziałowej organizacji wyznaczyła organizatorów grup. W każdej grupie partyjnej powołano od 1 do 6 agitatorów. Również każdemu z pozostałych członków grupy partyjnej egzekutywa zleciła konkretne stałe zadania.

Np. w grupie przyrządów, pracującej na jedną zmianę, jest zatrudnionych 55 robotników, w tym 15 członków partii, tworzących grupę partyjną. Pięciu towarzyszy zostało agitatorami i każdy otrzymał stałą grupę bezpartyjnych. Pozostali członkowie grupy otrzymali inne zlecenia partyjne. Np. tow. Zygmunt Gawlikowski ma za zadanie wciąganie robotników do współzawodnictwa, opiekę nad współzawodniczącymi, interweniowanie w wypadku trudności przy dostawach surowca. Tow. Stanisław Witkowski ma za zadanie dopilnować frekwencji na szkolenie partyjne. Tow. Chudzikiewicz ma czuwać nad organizacją wzajemnej pomocy między robotnikami przy pracy i nad szkoleniem zawodowym słabszych robotników.

Dobór zadań został zaprojektowany stosownie do potrzeb działu i do zainteresowań poszczególnych towarzyszy. Np. tow. Witkowski, odpowiedzialny za szkolenie, sam ukończył kurs II stopnia, a tow. Chudzikiewicz odpowiedzialny za pomoc zawodową jest starym fachowcem i jak mówi ZMP-owiec Bronisław Kułaga „jak tylko widzi, że coś źle idzie, zaraz przyjdzie i pokaże".

Ale, niestety wszystko to były tylko projekty.

Zdawałoby się, że od opracowania planów do wprowadzenia ich w życie jest prosta droga. Wystarczyłoby zwołać naradę organizatorów, zebrania grup, zapoznać towarzyszy z ich zadaniami, a następnie wprowadzić kontrolę wykonania i wymianę doświadczeń i praca mogłaby ruszyć.

Jednak w życiu organizacji partyjnej na Pafawagu nie zaszły pod tym względem żadne zmiany. Organizacja partyjna oddziału mechanicznego dotąd wyczekuje dalszych instrukcji.

Eksperyment czy konkretna pomoc

Zrozumiałe, że jeśli instruktorzy KW zajęli się grupami partyjnymi jednego z oddziałów, to chyba nie dla eksperymentowania, lecz po to, aby na konkretnym przykładzie pokazać, jak należy budować grupy partyjne w całej fabryce i po to, aby te doświadczenia mogły być następnie przeniesione na inne zakłady.

Należy przypuszczać, że instruktorzy KW właśnie z tą myślą porozumieli się z wydziałem organizacyjnym komitetu miejskiego. O komitecie dzielnicowym nie od razu sobie przypomnieli, zrobili to dopiero na chwilę przed udaniem się na Pafawag. Wpadli do sekretarza KD po „kogokolwiek", bo „potrzebny jest przedstawiciel dzielnicy". Komitet Dzielnicowy wydelegował instruktora ekonomicznego, tow. Bartolda (ten był akurat pod ręką). Wkrótce jednak okazało się, że ma on inne zajęcie i tylko dorywczo „dla formalności" mógł im asystować.

O porozumieniu się z instruktorami nieetatowymi, zobowiązanymi do udzielania stałej pomocy organizacji partyjnej Pafawagu, w ogóle zapomniano. A jest ich aż czterech: po jednym z ramienia KW i KM i dwóch z ramienia KD.

Instruktorzy KW wraz z instruktorem KM zajęli się więc sami rozplanowaniem pracy grup we wspomnianej organizacji oddziałowej Pafawagu.

Po tym odeszli do innej pracy, a sprawa grup partyjnych w Pafawagu stanęła na ślepym torze. Komitet zakładowy nie przyłożył ręki, aby przynajmniej w tej oddziałowej organizacji uruchomić grupy partyjne, a następnie zająć się pozostałymi kilkunastoma organizacjami oddziałowymi.

IV Komitet Dzielnicowy m. Wrocławia wiedział, że w Pafawagu „coś robiono".

— Czekaliśmy aż KW przeprowadzi do końca reorganizację i dopiero na przykładzie Pafawagu mieliśmy przygotować uchwałę o pracy grup partyjnych — mówi II sekretarz KD tow. Ciesielski.

Niedocenianie grup partyjnych

Nie można powiedzieć, że przez ten czas Komitet Dzielnicowy w ogóle nie interesował się organizacją partyjną Pafawagu. Owszem. Od lipca do września postawiono aż siedmiokrotnie na posiedzeniach egzekutywy KD sprawy Pafawagu: 2 lipca analizowano wpływ składek członkowskich, 25 lipca pracę koła prelegentów, 1 sierpnia pracę korespondentów robotniczych, 25 sierpnia pracę agitatorów i ZMP itd.

Ale o grupach partyjnych Pafawagu przez cały kwartał nawet nie wspomniano.

Komitet Miejski również nie powrócił do tej sprawy. Wszyscy widocznie uważali, że instruktorzy wydziału organizacyjnego KW już wyręczyli ich w tej pracy.

Próba pomocy ze strony Komitetu Wojewódzkiego spaliła więc na panewce. Wydział Organizacyjny KW ani sam nic nie zrobił ani innych nie nauczył. Praca grup partyjnych Pafawagu — największej organizacji partyjnej Wrocławia, leżącej pod bokiem KW, od dwóch miesięcy utknęła na martwym punkcie. Słuszna myśl o okazaniu pomocy została wypaczona, sprowadzona do wyręczania a nawet pomijania zainteresowanych instancji partyjnych, jak to miało miejsce z IV KD.

Kto, jeśli nie KD IV dzielnicy powinien przeprowadzić analizę pracy grup partyjnych i ewentualną ich reorganizację w „Archimedesie", Fabryce Urządzeń Mechanicznych i wielu innych dużych zakładach przemysłowych Wrocławia, leżących na terenie tejże IV dzielnicy?

Dopóki komitety dzielnicowe i miejskie nie będą doceniały grup partyjnych, dopóki oddziałowe i podstawowe organizacje partyjne nie zaczną ich traktować jako podstawowego ogniwa realizującego codziennie pracę partyjną bezpośrednio przy warsztacie, dopóty nawet najlepsze plany pozostaną na papierze.

MARIAN BOJANOWICZ

Nowy rok szkolenia partyjnego w Piotrkowie

W ubiegłym roku szkolenia partyjnego KM PZPR w Piotrkowie Trybunalskim zorganizował 9 kursów I-go stopnia, 17 kursów II stopnia, partyjną szkołę wieczorową i dwa kursy samokształceniowe w zakresie szkolenia III stopnia.

W wyniku egzaminów, które odbyły się na zakończenie roku szkoleniowego 412 towarzyszy otrzymało świadectwa ukończenia kursów. Kilkudziesięciu towarzyszom KM wręczył nagrody w postaci wartościowych książek — dzieł literatury marksistowsko - leninowskiej. Dla słuchaczy, którzy z różnych względów nie mogli złożyć egzaminu w oznaczonym terminie, odbędą się egzaminy w terminie dodatkowym.

Na rok 1950 - 51 KM PZPR w Piotrkowie postawił sobie za zadanie objąć szkoleniem znacznie większą ilość towarzyszy, niż w roku ubiegłym.

Komisja szkoleniowa przy KM opracowała plan szkolenia, kierując się przy tym doświadczeniami roku ubiegłego.

W zeszłym roku KM odczuwał duży brak wykładowców. Komisja szkoleniowa zajęła się więc przede wszystkim przygotowaniem grupy wykładowców. Dobrano przeszło 40 towarzyszy, przeważnie robotników, którzy wykazali się odpowiednimi zdolnościami. Wszyscy oni przejdą pięciodniowy kurs przygotowawczy.

Do 1 października KM przewiduje rozpoczęcie 21 kursów I stopnia w zakładach pracy i instytucjach.

W niektórych zakładach powstaną po dwa kursy — w hucie szkła „Hortensja" w hucie „Kana" w fabryce okuć budowlanych im. Waryńskiego i na budowie Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego.

Pojedyńcze kursy odbędą się w pozostałych zakładach i instytucjach.

Ogółem kursy I stopnia obejmą 676 słuchaczy.

15 września rozpoczęto szkolenie II stopnia, które obejmuje łącznie 442 towarzyszy.

Partyjne szkoły wieczorowe zostają uruchomione w hutach szkła „Kara" i „Hortensja", na PKP i w zakładach drzewnych. Łącznie będzie uczęszczało do tych szkół 150 towarzyszy.

Ponadto zaplanowane są 4 grupy samokształceniowe.

Komisja szkoleniowa odbywa co pewien czas zebrania z wykładowcami, przeprowadzając konsultacje i rozmowy na temat treści i metody szkolenia.

Kierownicy grup samokształceniowych będą co miesiąc brali udział w konsultacjach, organizowanych przez Komitet Wojewódzki.

HENRYK MĄKA

Przygotowania do nowego roku szkolenia partyjnego

W całym kraju trwają przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolenia partyjnego. Ustalana jest sieć szkoleniowa i skład słuchaczy, organizowane są kursy i seminaria dla doszkalania propagandystów - wykładowców.

Roczne plany szkoleniowe, jak i przebieg przygotowań zostały już rozpatrzone na posiedzeniach egzekutywy KW w Katowicach, Wrocławiu, Gdańsku, Warszawie, Koszalinie, Krakowie, Poznaniu i Łodzi — województwie. Plany szkoleniowe omawiane są również na posiedzeniach egzekutywy KP, KM, na KG i podstawowych organizacjach partyjnych.

Szereg organizacji partyjnych jak np. KD Wola w Warszawie, KP Jędrzejów w woj. kieleckim i in. starannie przygotowały się do rozpoczęcia szkolenia. KD Wola zmobilizował do pomocy szeroki aktyw nieetatowy, który sprawdza w zakładach pracy przebieg przygotowań.

Na kursach wykładowców — propagandystów dzielnicy Wola przeszkolono 120 towarzyszy, w tym znaczną część spośród aktywu robotniczego. Komitet Fabryczny w zakładach im. Świerczewskiego wyznaczył poszczególnych członków komitetu do pomocy oddziałowym organizacjom przy omawianiu spraw szkolenia na posiedzeniach egzekutyw i przy przeprowadzaniu rozmów indywidualnych z kandydatami do szkolenia.

Z ogólnej ilości blisko 20.000 kursów, zaplanowanych przez wszystkie KW na 1950-51 rok szkolenia partyjnego, około połowa przypada na kursy I stopnia i około jedna trzecia na kursy II stopnia, pozostałe zaś na szkoły wieczorowe i grupy samokształcenia.

Kursy partyjne w mieście rozpoczną pracę w drugiej połowie września, kursy zaś na wsi — 1-go listopada.

Przyjęcia do partii w woj. poznańskim

W woj. poznańskim w pierwszej połowie roku bieżącego przyjęto ogółem do partii 2364 kandydatów. Największą liczbę nowoprzyjętych zanotowano w pow.: Turek, Koło, Kalisz, Września.

Skład socjalny nowoprzyjętych przedstawia się następująco: robotników — 52,8 proc., robotników rolnych — 12,3 proc. chłopów 18,4 proc., pracowników umysłowych 11,6 proc., innych — 4,9 proc.

MDM — szturm socjalistycznego budownictwa na centrum Warszawy

K. Małcużyński

Marszałkowska udawała ulicę. Przyzwyczailiśmy się do jej ruchu, do jej centralnego położenia. Nieprzerwany niemal rząd sklepów, magazynów, cukierni, księgarni — wieczorem oświetlone wystawy, kina, autobusy, tramwaje, samochody — słowem wielkomiejska arteria.

Przeciętny przechodzień rzadko podnosi głowę do góry. A przecież właśnie takie spojrzenie demaskowało kłamstwo, odkrywało prawdę: — Marszałkowska udaje ulicę, udaje miasto! Ponad szeregiem oświetlonych sklepów nie było nic, czasem czerniały nierozebrane jeszcze ruiny. Spróbujmy policzyć ocalałe domy na Marszałkowskiej — zdziwimy się sami, jak ich niewiele.

Ulica Marszałkowska — gdy się jej bacznie przyjrzeć — mogła wiele nauczyć. Marszałkowska — przedwojenne centrum kapitalistycznej Warszawy, ośrodek handlu i handelku, knajp i cukierni — była szpetna i pretensjonalna, zgiełkliwa i nerwowa, uszminkowana neonami i wystawami magazynów, a kryjąca czeluście okropnych, warszawskich podwórek.

Marszałkowska powojenna — była jak warszawska burżuazja. Do czasu próbowała udawać... że się nic nie zmieniło. Że niby ruch i sklepy i światła... Cóż z tego, że nad odbudowaną knajpą hula wiatr, że ponad elegancką kwiaciarnią — nie ma nic. Gdy się nie podnosi głowy ponad parter — można nic nie zauważyć.

Przedwojenna Marszałkowska pokazywała nam, jak budował kapitalizm. Powojenna Marszałkowska pokazała nam, jaką by nam Warszawę odbudowała prywatna inicjatywa — Warszawę parterową, zgiełkliwą, jubilerską i komisową.

Kamień węgielny pod socjalistyczną Warszawę

1 sierpnia na szerokim froncie przypuściły tu szturm buldożery, kopaczki, ciężarówki i transportery. Ruiny zaroiły się od brygad robotniczych, nad markizą „sklepu z wytworną bielizną damską" pojawił się robotnik z kilofem i łomem. W ślad za nimi wzdłuż Marszałkowskiej wystrzeliły czerwienią transparenty: „Budujemy nową Warszawę!", „Zaciągamy warty pokoju".

W przeciągu sześciu ostatnich tygodni Marszałkowska — na odcinku od Pięknej do placu Zbawiciela — jako ulica przestała istnieć. Wymieciony został cieniutki, parterowy parawan sklepików i budek, za którego fasadą kryła się pustka lub ażur ruin. Zdumiony przechodzień na ul. Pięknej dostrzega nagle na wprost ścianę Koszykowej, z Koszykowej patrzy „na wylot" aż na Nowowiejską.

Aniśmy się obejrzeli, jak wszystkie tereny budowy otoczone zostały chytrymi, estetycznymi parkanikami z drzewa. Jak strumień ciężarówek wywiózł gdzieś — precz za miasto — gruzy, jak w resztki fundamentów i skamieniałą ziemię dawnych podwórek zagłębiły się szczęki koparek.

Aniśmy się obejrzeli, a już śladu nie zostało z blagi dawnej Marszałkowskiej — między Piękną i placem Zbawiciela.

Aniśmy się obejrzeli, jak kopaczki wlazły pod ziemię, jak zarysowały się pierwsze fosy wykopów — a oto już teraz, w dniu uroczystym i pamiętnym, kładzie się kamień węgielny pod pierwszą budowę w MDM — kamień węgielny pod śródmieście socjalistycznej Warszawy.

Słońce oświetliło kulisy

Zanim ruszymy dalej, nim poprzez plansze i mapy, rozstawione na wielkich tablicach i otoczone nieprzerwanie tłumem ludzi — spojrzymy w przyszłość MDM, rozejrzyjmy się jeszcze raz dokoła. Warto się temu przyjrzeć.

Potężne „stalińce" - spychacze i kopaczki nie tylko odsłoniły nieistniejące perspektywy — jak kiedyś na Trasie W—Z. One równocześnie obnażyły „kulisy" dawnej Marszałkowskiej. Obnażyły bezlitośnie.

Spójrzmy na odsłoniętą „panoramę" oficyn i otwartych nagle podwórek przy placu Zbawiciela.

Spójrzmy i zapamiętajmy — dawniej nie mogliśmy tego widzieć. Odsłoniły się ściany, stykające się dawniej ze ścianami nieistniejących dziś domów. Wyprute zostały na wierzch podwórka, które nigdy — od początku swego istnienia — nie widziały słońca. Spójrzmy na te podwórka i oficyny. Jak się tłoczą wokół tego skrawka asfaltu, jak się pną w górę — byle tylko wykorzystać każdy metr placu, byle spiętrzyć zysk kamienicznika. Na dnie podwórka wielkomiejskiej kamienicy czynszowej panował mrok i wilgoć. Tu w oficynach nie mieszkała przecież burżuazja, zamieszkująca fronty. Tu mieszkało drobno mieszczaństwo i uboższa inteligencja. Były w Warszawie dziesiątki ulic, gdzie do parterowych, a nawet i piętrowych mieszkań nie docierał nigdy bezpośrednio promień słońca.

Czy wiecie, że jedynym przepisem warunkującym rozmiar podwórka przez całe dziesiątki lat było... „aby wjazd do tego podwórka był dogodny, żeby na wypadek pożaru z sikawką można było wjechać i dogodnie nawrócić..." (St. Herbst: „Ulica Marszałkowska — str. 79).

Spójrzmy na te odsłonięte dziś „pomniki" kapitalistycznego budownictwa — na owe stołeczne podwórka i oficyny. Przechodzień nie mógł ich widzieć dawniej - patrzy dziś na nie tak, jakby nagle ujrzał tę drugą — nigdy nie widzianą — stronę księżyca.

Osiedle zamykało się przed miastem

Znaczenie budowy MDM dla Warszawy porównać można tylko z rolą, jaką odegrała budowa trasy W—Z w roku 1947. Z tą poprawką, że mamy dziś rok 1950, a więc, by odegrać tę samą rolę MDM musi dać dzisiaj efekty tyle razy większe ile razy potężniejszy jest rozmach budownictwa w Warszawie.

MDM — to oczywiście, zgodnie z nazwą, dzielnica mieszkaniowa. Ale — nie tylko dzielnica mieszkaniowa. Budowaliśmy i budujemy osiedla mieszkaniowe: Muranów, Młynów, Mokotów, Mirów, Praga — w Planie 6-letnim budować ich będziemy jeszcze więcej. Ale — choć mamy za sobą poważne osiągnięcia w budownictwie mieszkaniowym — trzeba powiedzieć, że nad dotychczasowymi projektami „osiedli" ciążył spadek przeszłości.

Cóż to znaczyło, przed wojną, budować — jakże rzadko i na jak minimalną skalę — osiedle robotnicze, osiedle dla ludzi pracy? Oznaczało to: albo budować na peryferiach, albo też budować w obcym klasowo, otoczeniu miasta, nastawionego w swych wszystkich przywilejach i udogodnieniach przede wszystkim na obsłużenie warstw uprzywilejowanych. Z tego faktu wynikały konsekwencje: osiedle zamykało się w zwartą, szczelną, nieprzepuszczalną całość. Musiało obsłużyć siebie, wszystkich swych mieszkańców — ale też i tylko siebie. Nie brało nic z miasta i nikt nawet nie myślał o tym, aby mu cokolwiek miasto świadczyć mogło.

Te przyczyny wpływały nie tylko na ilość i rozkład urządzeń socjalnych, czy usługowych na pomieszczenie pralni czy kotłowni, na ilość sklepów czy przedszkoli.

Wpływały one — nieraz nawet niezależnie od woli projektodawców — na formę osiedla, na jego oblicze architektoniczne. Osiedle — jak to określił obrazowo jeden z naszych architektów — obracało się plecami do ulicy, „negowało" istnienie ulicy i miasta. Nie starano się bynajmniej aby osiedle było istotnym akcentem, czy ozdobą miasta, nadawało oblicze plastyczne ulicy czy placowi. Miało istnieć jako osobny, izolowany, samowystarczalny twór w obcym organizmie miasta kapitalistycznego.

Może najbardziej charakterystycznie maluje tę cechę osiedla mieszkaniowego pytanie przygodnego przechodnia, który zainteresowany jedną z kolonii WSM na Żoliborzu (osiedle przedwojenne) zapytał kogoś: „Proszę Pana, czy tu można wejść do środka?"

MDM kształtuje miasto

Wszystkie te cechy przedwojennego budownictwa osiedlowego dla którego wzory czerpano z Wiednia, wypływały z założeń reformistycznych: z założeń o możliwości rozwiązania sprawy mieszkaniowej dla proletariatu w ramach kapitalizmu. A stąd koncepcja o oderwaniu szczęśliwców, obdarzonych mieszkaniami od całości miasta, od podstawowej masy proletariatu.

W dzisiejszych warunkach, gdy budujemy miasta i zespoły miejskie socjalistyczne, gdy budujemy całe miasto dla ludzi pracy — tamte elementy budownictwa osiedlowego stają się balastem. A jednak stare nawyki ciążyły nad pierwszymi projektami i założeniami budownictwa mieszkaniowego w Warszawie. Dlatego też dotychczasowe osiedla mieszkaniowe w małym stosunkowo stopniu zmieniały obraz i wyraz całego miasta.

Jedynym wyjątkiem, jedynym wielkim przedsięwzięciem budowlanym o charakterze ofensywnym, przebojowym, które na swoim przebiegu zmieniło oblicze miasta — była trasa W—Z, która m. in. spełniła postulat wprowadzenia klasy robotniczej do centrum miasta, postulat zerwania z kapitalistyczną tradycją spychania klasy robotniczej na peryferie.

I oto na tym tle rysuje się olbrzymie znaczenie MDM dla całej Warszawy, dla realizacji planu przebudowy stolicy, dla oblicza przyszłej, socjalistycznej Warszawy.

MDM jest właśnie szturmem, generalną ofensywą budownictwa socjalistycznego, architektury socjalistycznej i urbanistyki socjalistycznej na samo centrum miasta, w samo serce tego centrum. MDM nada oblicze architektoniczne, plastyczne, ideologiczne całemu miastu. Tu, w tej robotniczej dzielnicy mieszkaniowej w myśl założeń projektowych, koncentrować się będzie życie społeczne, handlowe i kulturalne. Tu znajdą pomieszczenie wielkie reprezentacyjne magazyny — jakich Warszawa nie widziała, wzorowe sklepy, nowoczesne lokale gastronomiczne — tu będzie centrum wielkiego handlu socjalistycznego. Tu mieścić się będą kina, teatry, biblioteki, świetlice i kluby.

MDM będzie wielką dzielnicą mieszkaniową, obliczoną na 45 tysięcy mieszkańców. Tak — ale MDM obsługiwać będzie nie tylko 45 tysięcy mieszkańców tej dzielnicy, lecz także pod wieloma względami — milion przyszłych mieszkańców stolicy Polski.

Nie jest przypadkiem, że MDM buduje się właśnie w tym miejscu, właśnie w dzielnicy, która stanowiła przed wojną niepodzielną domenę burżuazji, handlu kapitalistycznego. Na siatce tej dzielnicy, w której budownictwo kapitalistyczne przez dziesiątki lat nie zdołało postawić dosłownie ani jednego obiektu, godnego zachowania czy rekonstrukcji.

Nie jest przypadkiem, że realizacja tego zamierzenia rozpoczęła się w roku 1950 — w pierwszym roku Planu 6-letniego, a zakończona zostanie w roku 1955 — wraz z ukończeniem Planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

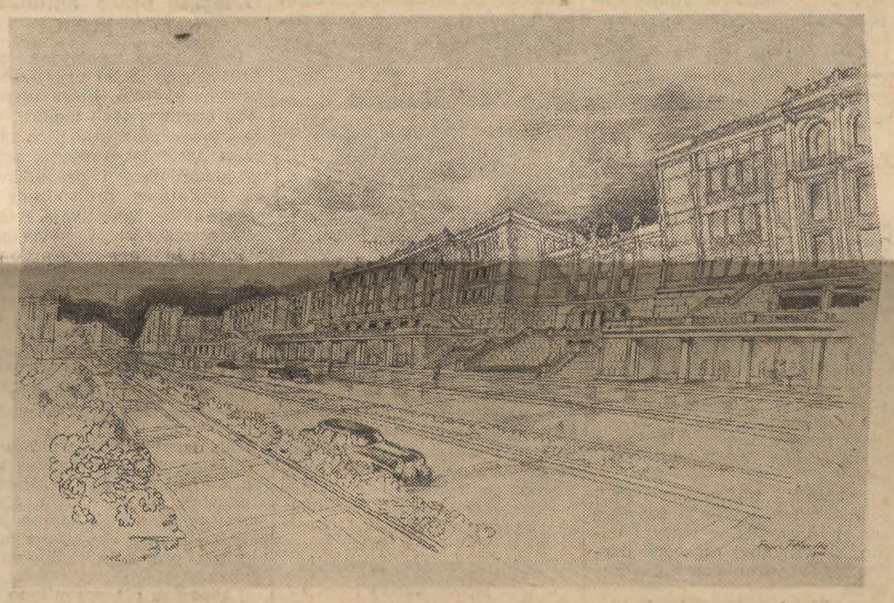

Tak będzie wyglądała Nowa Marszałkowska w 1955 roku Rys. Knothe

Spisek agresorów

Stanisław Brodzki

Agresorzy radzą w Nowym Jorku. Radzą nad sposobami wzmożenia zbrojeń, wypompowania więcej pieniędzy z wprzęgniętych w rydwan militaryzacji ludów, powiększenia liczby dywizji. Formalnie, obrady Achesona, Bevina i Schumana poświęcone są „sprawom obrony". Ale kto umie rozszyfrować pełen obłudy język imperialistów, ten wie, że „obrona" w ich pojęciu oznacza agresję. Ministrowie bloku agresji, który rozpętał wojnę w Korei obradują teraz nad rozszerzeniem konfliktu i przygotowaniem wojny światowej.

„Deutschland ueber alles"

Obrady „trójki" otoczone są zasłoną ścisłej tajemnicy. Ale to co dotychczas przeciekło pozwala na wyrobienie sobie pewnego obrazu omawianych spraw.

Kluczowym spośród omawianych zagadnień jest sprawa remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Zgodni są tu imperialiści, że bez wyzyskania zachodnio-niemieckiego potencjału gospodarczego i mięsa armatniego nie można rozpętać agresji w Europie. Mimo tej zgodności duże są różnice dzielące imperialistów. Po pierwsze — sprawa metod przeprowadzenia remilitaryzacji Trizonii. Po drugie — obawy burżuazji brytyjskiej i francuskiej przed niemiecką konkurencją. Po trzecie wreszcie — strach Bevina i Schumana przed opinią publiczną Anglii i Francji i wynikające stąd spory na temat sformułowania komunikatu o remilitaryzacji Trizonii. Na tej płaszczyźnie toczą się dyskusje i na tej płaszczyźnie ujawniają się rysy na gmachu atlantyckiej „jedności".

Stanowisko Ameryki sprowadza się do stawiania na natychmiastową remilitaryzację Niemiec zachodnich, na możliwie poważną skalę. Jak donosi prasa zachodnia Acheson miał domagać się możliwie szybkiego wystawienia 10 — 12 dywizji niemieckich, włącznie z dywizjami pancernymi. Ten plan pochodzi zresztą nie od Achesona. Jak wiadomo, sprecyzował go po raz pierwszy osławiony gen. Guderian, doradca Amerykanów w sprawie strategii agresji.

SA na służbie USA

Plan Achesona — Guderiana nie spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem innych partnerów. Zarówno Bevin jak i Schuman obawiają się, że w ten sposób Trizonia zaawansuje na główną oporę amerykańskiego imperializmu w Europie, ze szkodą dla kapitalistów brytyjskich i francuskich. Obaj obawiają się również zbyt szybkiego reaktywowania zachodnio-niemieckiego ciężkiego przemysłu, co zagrażałoby w poważnym stopniu eksportowi Wielkiej Brytanii. Wreszcie w obu krajach opinia publiczna gwałtownie sprzeciwia się remilitaryzacji Niemiec zachodnich i europejscy partnerzy amerykańskich agresorów muszą kłócić się o formę podania do wiadomości publicznej planów agresji.

Komentując wszystkie te sprzeczności, prasa amerykańska nie ukrywa swego niezadowolenia z powodu *„braku jedności zachodu"*. Zarazem jednak prasa ta podkreśla, że ostatecznie przeważy opinia amerykańska. Z niepozbawionym pogróżek cynizmem „New York Times" stwierdza: *„USA posiadają dość silną pozycję, aby zmusić Francję i Wielką Brytanię do przyjęcia tych planów"*. Ta pozycja — to przede wszystkim szantaż „pomocowy". W ten sposób rządy Anglii i Francji zaakceptują utworzenie w Trizonii nowej SA na służbie USA. Tak czy inaczej, czy to w postaci „policji" czy też pod jakąkolwiek inną nazwą — reaktywizacja neohitlerowskiej armii zachodnio-niemieckiej będzie niewątpliwie jednym z wyników konferencji agresorów.

Na tym jednak nie wyczerpuje się porządek dzienny obrad nowojorskich. Zazwyczaj dobrze poinformowany organ wielkiego przemysłu „Wall Street Journal" oczekuje, że Amerykanie postawią swoim europejskim satelitom szereg ultymatywnych żądań.

Chodzi tu zarówno o wzmożenie tempa zbrojeń — „New York Times" doszedł do wniosku, że *„decydującą siłą na polu bitwy jest piechota"* — jak i o usunięcie różnic w sprawie polityki w Azji.

Pętla zaciska się

Amerykanie domagają się — jak podaje „Wall Street Journal" — przede wszystkim zwiększenia udziału Anglii i Francji w wojnie koreańskiej. Tłumaczenia Anglików i Francuzów, że mają „własne" wojny na Malajach i w Vietnamie, waszyngtoński lichwiarz uważa za niewystarczające. Kto raz zakosztował z misy „pomocy" marshallowskiej — ten musi wypić truciznę do dna.

Innym żądaniem amerykańskim ma być przyjęcie wspólnej linii w sprawie Taiwanu (Formozy), tak aby aneksja wyspy przez Stany Zjednoczone uznana została bezprawnie, przy pomocy delegatów Anglii i Francji, jako „dzieło ONZ". Równocześnie Acheson domagać się będzie czynnej interwencji Wielkiej Brytanii w wojnie przeciw narodowi Vietnamu oraz bezwarunkowej zgody obu partnerów na natychmiastowe zawarcie traktatu pokojowego z Japonią, co pozwoliłoby na remilitaryzację tego kraju i przekształcenie go w bazę mięsa armatniego dla dalszych agresji przeciwko ludom Azji. Wreszcie mają Amerykanie nastawać na ograniczenie do minimum handlu Anglii i Francji z krajami Europy wschodniej.

Marshallistan finansuje własne samobójstwo

Dla wzmocnienia pozycji Amerykanów w przetargach nowojorskich właśnie w tej chwili, wysunięty został na stanowisko ministra obrony USA gen. Marshall. Chociaż burżuazyjna prasa angielska i francuska tchnie urzędową radością na wieść o tej nominacji — nie trudno dopatrzeć się pewnego niepokoju. I nic dziwnego. Złowrogie dla narodów Europy zachodniej nazwisko autora planu niewolnictwa nie wróży nic dobrego Anglii i Francji. Zdeklarowany zwolennik remilitaryzacji Niemiec zachodnich, Marshall jeszcze bardziej, niż dotychczas to czyniła polityka amerykańska — wysuwać będzie Trizonię na czołowe miejsce w Europie. To właśnie Mansteiny, Adenauery i Guderiany zostaną ważniejszymi rycerzami „przedmurza chrześcijaństwa" spychając z dominującej pozycji dotychczasowych Montgomerych czy de Lattre de Tassigny.

Tak więc bez względu na oficjalne wyniki konferencji agresorów w Nowym Jorku trzy rzeczy wydają się pewne:

Po pierwsze — przyśpieszona zostanie remilitaryzacja Trizonii i w ogóle przygotowania wojenne bloku agresorów.

Po drugie — jeszcze bardziej zaciśnięta zostanie pętla na gardle zachodniej Europy, która będzie sama musiała finansować dodatkowe koszta własnego samobójstwa.

Po trzecie wreszcie — choć bezgraniczną, niewolniczą uległość wykażą Bevin i Schuman, choć przyjęte zostaną wszystkie rozkazy Amerykanów, to jednak sprzeczności w bandzie rabusiów usunąć się nie da.

Najważniejszą przeszkodą, na jaką napotkają ludobójcze plany wszystkich zebranych w Nowym Jorku agresorów jest wola ludów. Nie potrafią agresorzy zasypać przepaści między garstką imperialistów prących do wojny, a ludami pragnącymi pokoju. Przepaści, którą z dnia na dzień pogłębia wszechświatowa i przeróżne formy przybierająca walka mas ludowych o pokój.

Na marginesie

Tylko dla zbrodniarzy

Generalny prokurator z Chicago, John Boyle — stwierdził, że w chicagowskim więzieniu panują idylliczne stosunki. Zbrodniarze, oszuści, złodzieje, jeśli mają pieniądze, mogą wieść w swoich celach przyjemne i wesołe życie.

Zależnie od środków, którymi dysponują, przestępcy osładzają sobie pobyt w więzieniu sprowadzanymi z najlepszych restauracji obiadami, wykwintnymi winami, rozmaitymi smakołykami i — jak stwierdził pan prokurator — innymi przyjemnościami.

Te inne przyjemności są bardzo różnorodne. Jedni więźniowie — oczywiście za dolary — mogą otrzymywać najrozmaitsze narkotyki — od opium do kokainy wziernie. Ci zaś, którzy przekładają rzeczywistość nad złudzenia, mogą korzystać z wizyt pięknych pań w specjalnie na to przeznaczonej celi (opłata za samą celę 3 dolary za pół godziny). Dyskrecja zapewniona.

Stosunki w chicagowskim więzieniu dla zbrodniarzy przypominają stosunki w luksusowych więzieniach, goszczących przejściowo innych zbrodniarzy — hitlerowskich przestępców wojennych. Wprawdzie ci w Chicago — to mordercy na skalę detaliczną, a tamci w Trizonii — na skalę hurtową. Ale zarówno jedni jak i drudzy są „czyści jak łza" z punktu widzenia amerykańskiej polityki. Ci z Chicago mają „na sumieniu" tylko zbrodnie, ci z Trizonii mają zaś na koncie wiele zasług w walce przeciwko postępowi.

Zrozumiał to dobrze dyrektor więzienia w Chicago — płk. Chester Ferdney. Kiedy sprawa luksusu w jego więzieniu wywołała nieco krytyki po prostu oświadczył, że jego więźniowie to przecież — przestępcy kryminalni.

Słowem — niech żyją mordercy!

EA.

Przodująca włókniarka tow. Anna Słomińska naczelnym dyrektorem ZPW w Białymstoku

(d) Stanowisko dyrektora naczelnego Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana objęła ostatnio przodująca włókniarka Anna Słomińska.

Słomińska — córka włókniarza pracującego dorywczo nie miała przed wojną, mimo posiadanych zdolności, warunków do nauki. Jako młoda dziewczyna musiała stanąć do pracy przy warsztacie w jednej z fabryk włókienniczych.

W okresie swojej ciężkiej pracy, młoda dziewczyna dąży stale do pogłębiania wiedzy zawodowej i ogólnej przez samokształcenie. Za wybitne osiągnięcia w pracy zostaje wysłana na kurs technologiczny, który kończy z bardzo dobrym wynikiem. W roku 1944 Anna Słomińska zostaje kierownikiem personalnym Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego i spełnia tę funkcję aż do czasu wysunięcia jej na stanowisko dyrektora naczelnego tych zakładów we wrześniu br.

W czasie swojej wieloletniej pracy Anna Słomińska wyróżniła się zdolnościami organizacyjnymi i doskonałymi wynikami w pracy zawodowej i społecznej. Awans Anny Słomińskiej białostoccy włókniarze przyjęli z radością i uznaniem.

Zjazd przewodniczących tymczasowych rad Ubezpieczalni Społecznej

(f) W dniu 15 bm. odbył się w Warszawie Zjazd Przewodniczących Tymczasowych Rad Ubezpieczalni Społecznych, na którym omówiono mającą nastąpić wkrótce reorganizację Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

W związku z utworzeniem Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, który przejmie całokształt lecznictwa ubezpieczonych, nastąpi wkrótce reorganizacja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Ogólne kierownictwo ZUS-em obejmą Rady Ubezpieczeń Społecznych. Powołana zostanie Główna Rada Ubezpieczeń Społecznych, której członków zamianuje CRZZ, oraz rady wojewódzkie i obwodowe, do których wejdą osoby wyznaczone przez okręgowe i powiatowe rady zw. zaw., co da gwarancję właściwego doboru kadr.

Do zakresu działania rad ubezpieczeń społecznych należeć będzie m. in. kontrola i nadzór nad całokształtem działalności ZUS i oddziałów, opiniowanie planów inwestycyjnych i kontrola akcji świadczeniowej.

Całokształt lecznictwa ubezpieczeniowego przyjmuje ZLP. Natomiast Zakład Ubezpieczeń Społecznych będzie przyznawał wszystkie świadczenia pieniężne (zasiłki i renty) z tytułu choroby, wypadku, inwalidztwa itp. oraz będzie wymierzał i pobierał składki ubezpieczeniowe. Zlikwidowane zostaną wszelkie odrębne instytucje i fundusze ubezpieczeniowe a prawa ich i obowiązki przejdą na ZUS. Poza jednolitym systemem ubezpieczeń pozostaną jedynie zaopatrzenia emerytalne, państwowe i PKP.

Budżet ZUS staje się częścią składową budżetu państwowego.

Nadzór państwowy nad działalnością Zakładu Ubezpieczeń Społecznych sprawować będzie nadal Minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych.

Huta „Pokój" zwyciężyła we współzawodnictwie o przyspieszenie remontu maszyn

(f) W wyniku współzawodnictwa o jak najsprawniejsze i wzorcowe przeprowadzenie remontów maszyn, prowadzonego przez brygady remontowe hut. „Batory", „Bankowa" i „Pokój" na czoło rywalizujących brygad wysunęli się robotnicy huty „Pokój".

Załoga Oddziału Remontowego huty „Pokój" dokonała kapitalnego remontu suwnicy w ciągu 40 godzin zamiast, jak przewidywał plan techniczny, w ciągu 15 dni roboczych.

Rekordowe osiągnięcie skrócenia czasu remontu o 80 godzin uzyskali robotnicy w wyniku doskonałej, ściśle przemyślanej organizacji pracy. Na czoło brygady wysunęły się zespół ślusarski przodownika pracy Franciszka Rożka oraz zespół elektryków przodownika pracy Wilhelma Dyrbusza. Robotnicy zespołów remontowych nagrodzeni zostali premiami pieniężnymi ogólnej wartości 149 tys. zł.

Brygada remontowa huty „Batory", która zajęła drugie miejsce, wykonała remont suwnicy 8-tonowej przewidziany harmonogramem na okres 10 i pół dnia w czasie 5 dni.

Wybory do Rad Kobiecych

(d) W zakładach pracy i w PGR odbywają się wybory do Rad Kobiecych. Jako zarządy zakładowych kół Ligi Kobiet, Rady będą w zagadnieniach produkcji i zbytu ściśle współpracować z radami zakładowymi oraz kierować się ich wytycznymi. Rady Kobiece mają dużą rolę do odegrania w stworzeniu pracownicom w pełni równych z mężczyznami warunków życiowych dla wszechstronnego rozwoju zdolności.

Doceniając znaczenie Rad, w szczególności w dziedzinie szerszego włączenia rzesz kobiecych do wykonania Planu 6-letniego, robotnice wybierają do swoich Rad czołowe przodownice pracy, cieszące się szacunkiem i zaufaniem załogi.

W podjętych na zebraniach wyborczych uchwałach kobiety zapewniają, że pod kierownictwem przewodniczki polskiej klasy robotniczej PZPR — wykonają Plan 6-letni.

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego w zakładach gumowych „Semperit"

(d) Klub racjonalizacji i techniki przy Krakowskich Zakładach Gumowych „Semperit" wykazuje coraz żywszą działalność.

Klub ten zrzeszający ponad 50 racjonalizatorów nawiązał ścisły kontakt z Krakowskim Ośrodkiem Metodycznym i Akademią Górniczo - Hutniczą, przy której utworzony jest stały Komitet Współpracy Naukowców z Robotnikami.

Do września br. wpłynęły 44 zatwierdzone już wnioski i usprawnienia, które przynoszą fabryce około 2 miln. zł oszczędności rocznie. Racjonalizatorzy otrzymali za swe pomysły 400 tys. zł premii.

Ze zgłoszonych wniosków usprawniających produkcję, na wyróżnienie zasługuje pomysł nowatora Leśniewskiego, który sporządził własnego pomysłu urządzenie mechaniczne do sproszkowania stearyny i parafiny, dotychczas rozdrabnianych ręcznie. Pomysł ten znajdzie zastosowanie we wszystkich wytwórniach wyrobów gumowych w Polsce.

Drugim wartościowym wynalazkiem jest pomysł robotnika J. Czapli, który dokonał usprawnienia aparatów wulkanizacyjnych. Usprawnienie to przyniosło duże oszczędności na armaturze oraz przyśpieszyło roboty montażowe, przyczyniając się do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego.

Imprezy turystyczne „Orbisu" w okresie 17 – 23 bm.

KATOWICE 17. IX b.r. wycieczka pociągiem turystycznym do Zakopanego. Organizuje PBP „Orbis" Około 400 osób.

POZNAŃ 17 . wyc. poc. tur. do Warszawy. Organizuje Rada Okr. Zw. Zaw. 1300 osób. Obsługuje PBP „Orbis".

SZCZECIN 17. wycieczka statkiem „w nieznane". Organizuje „Orbis" z Kurierem Szczecińskim i Żeglugą Przybrzeżną. Przewidziane: zabawa na statku, zabawa ludowa na miejscu i konkurs na statku.

GDAŃSK 17 wyc. poc. tur. do Wielkiej Wycy. Organizuje ORZZ dla pracowników: Stoczni, Monop. Zapałcz. i Załogi Akad. Lekars. 350 osób.

17. wycieczka statkiem na Hel. 170 osób.

WROCŁAW 17. wyc. poc. tur. do Krakowa i Wieliczki ORZZ 500 osób.

KRAKÓW 17. wycieczka 1 samochód ciężarowy Związku Naucz. Polskiego do Poronina. 50 osób.

17. wyc. 1 sam. cięż. Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych do Zawoja. 45 osób.

17. wycieczka 2 sam. cięż. Krak. Zakł. Wytw. Mat. Elekt. do Suchej. 60 osób. Prefabr.

17. wyc. 1 sam. cięż. Zakł. Betoniarnia w Krzeszowicach do Szczyrka. 45 osób.

17. wyc. poc. tur. ORZZ do Białej Krakowskiej. 400 os.

17. wyc. poc. tur. ORZZ do Miechowa. 400 osób.

ŁÓDŹ 17. wyc. poc. tur. do Warszawy ORZZ. 4000 osób.

17. wyc. poc. tur. do Gdyni ORZZ. 1100 osób.

17. wyc. poc. tur. do Spały ORZZ 750 osób.

17 wyc. poc. tur. ORZZ do Kruszwicy. 950 osób.

WARSZAWA 17. Wycieczka autokarem do Żelazowej Woli CUSZ.

17. Wyc. poc. tur. do Gdyni i na Hel — 600 osób.

15. Wycieczka samolotem ze Szczecina do Warszawy — 17 osób przodowników pracy PGR.

17. Wycieczka z Poznania do Warszawy poc. tur. 1.300 osób.

17. Wycieczka poc. tur. z Kielc do Warszawy — 550 osób.

15. Wycieczka poc. z Solic-Zdroju do Warszawy szkolna — 500 osób.

17. Wycieczka poc. tur. z Częstochowy do Warszawy — 1300 osób.

Widzę przed sobą jasną szczęśliwą przyszłość

Mam 19 lat i jestem uczniem I klasy Liceum Przemysłu Węglowego dla absolwentów SPP w Zabrzu.

Patrzę z przyjemnością na piękne, jasne sale szkoły, patrzę na nasze czyste sypialnie. Jakże różnią się dziś warunki mojego życia od okresu dzieciństwa.

Moi „opiekunowie"

Te lata dzieciństwa pozostaną dla mnie zawsze bolesnym wspomnieniem. Wiążą się one nierozerwalnie z poznańskim sierocińcem, w którym przebywałem niemal od chwili urodzenia do 9 roku życia.

Jako 14-letni chłopak, w końcu 1945 r. rozpocząłem pracę w pobliskiej hucie szkła, oddając ciężko zapracowane grosze „opiekunom".

W hucie spotkałem się pierwszy raz ze słowami „klasa robotnicza", „wyzysk kapitalistyczny" „partia", „władza ludowa".

Wstąpiłem z radością do ZWM. Nareszcie zacząłem rozumieć jak bardzo byłem przez tyle lat wyzyskiwany. Zapragnąłem się kształcić.

Opuściłem moich „opiekunów" i wyjechałem do Nowej Soli.

Moja nowa praca była orką u prywatnego piekarza... za 200 zł i liche wyżywienie. Ale byłem przecież członkiem ZWM — a nasza organizacja była czujna i troskliwa.

ZMP pokazał mi drogę

Dzięki ZMP znalazłem właściwą drogę i za pośrednictwem Powiatowej Komendy SP w Kożuchowie dostałem się w roku 1948 do Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Przemysłu Węglowego w Żarach.

Poszło nas do szkoły wielu: z Zagłębia, z Białegostoku, Pomorza, Rzeszowa — wszyscy synowie robotników i małorolnych chłopów.

Rozpoczęła się mozolna i uporczywa praca nad zdobyciem wiedzy.

W Szkole Przysposobienia Przemysłowego

W ciągu 11 miesięcy pobytu w szkole zapoznałem się nie tylko teoretycznie z zawodem górnika, ale i w czasie uzupełniania wiedzy podczas obowiązujących godzin praktyki w kopalni poznałem odpowiedzialną pracę górnika i właściwe sposoby wykonywania tego zaszczytnego zawodu.

Przede wszystkim jednak dowiedziałem się o tym wszystkim, co pozwoliło mi zrozumieć istotę pracy i poznać drogę klasy robotniczej, kroczącej do budowy podstaw socjalizmu w naszej ludowej ojczyźnie.

Po ukończeniu szkoły, już jako absolwent, rozpocząłem pracę w kopalni „Siemianowice" na oddziale I. Początkowo trudno mi było przyzwyczaić się do nowych warunków pracy i otoczenia, jednakże z dnia na dzień zdobywałem doświadczenie dzięki pomocy i sympatii starszych towarzyszy.

Odnosili się oni do mnie i do kolegów przyjaźnie, rozumiejąc, że minęły dawne czasy, kiedy przypływ nowych, młodych sił stawiał przed nimi widmo bezrobocia, nędzy i głodu.

Załoga „Siemianowic" powitała nas serdecznie

Załoga kopalni przyjęła nas serdecznie, dzieląc się z nami doświadczeniami i całą zdobytą, w ciągu długich lat pracy, wiedzą, zdając sobie sprawę, że my młodzież, to właśnie ich następcy, którzy wraz z nimi wykonają zaszczytne i wielkie zadania stojące przed przemysłem węglowym w Planie 6-letnim.

W szkole zapoznano nas m. in. z podstawowymi założeniami Planu 6-letniego.

Osiągnięcie 100 milionów ton rocznej produkcji przy końcu Planu 6-letniego wymagać będzie setek i tysięcy fachowców tak na szczeblu pracowników fizycznych jak i dozoru technicznego wszystkich stopni.

Co nam da mechanizacja?

Wiem, że podstawą rewolucji technicznej w przemyśle węglowym będzie szeroka mechanizacja. Pozwoli nam to na osiągnięcie nie tylko wyższego poziomu życiowego i kulturalnego, ale zmieni zasadniczo charakter naszej pracy górniczej.

Stosowane jeszcze obecnie narzędzia pracy, jak kilof, łopata, proste wrębówki — zostaną zastąpione kombajnami, ładowarkami i innymi maszynami o napędzie elektrycznym, które zlikwidują ciężką pracę górnika w przodku.

W związku z postępującą z roku na rok mechanizacją kopalń, nasza praca stanie się lżejsza, jeszcze bardziej atrakcyjna, bo szereg czynności będą za nas wykonywały skomplikowane mechanizmy. Powstanie nowy typ górnika, górnika-mechanika.

Będziemy się musieli umieć posługiwać tymi maszynami, będziemy musieli je rozumieć.

Coraz lepiej zarabiam

Jestem dziś absolwentem SPP. Widzę, że szkoła dała mi bardzo wiele. Nauczyłem się dużo, zdobyłem kwalifikacje.

Rozpoczynając pracę na kopalni „Siemianowice", zapoznałem się z wszelkiego rodzaju czynnościami na moim oddziale. Pracowałem wydajnie, otrzymałem też i dobre uposażenie, sięgające przeciętnie od 22 do 25 tys. zł.

Pracowałem przy motorach, obsłudze wrębówki, na szerokim chodniku, a ostatnio jako ładowacz.

Starałem się poznać właściwe metody pracy, aby jak najbardziej unikać wykonywania zbędnych ruchów.

Przekonałem się, że praca górnika, to nie dawna „czarna robota" z czasów kapitalistycznych.

Dziś praca górnika wymaga dużych umiejętności i kwalifikacji dla obsługi tylu skomplikowanych urządzeń. A władza ludowa daje nam możliwości zdobycia tych kwalifikacji.

Z obranego zawodu jestem bardzo zadowolony, cieszę się, że zostanę górnikiem. Widzę przed sobą możność dalszego kształcenia się i awansu.

Ostatnio pracowałem jako ładowacz, przekraczając zawsze normę i otrzymując ponad 30 tys. zł.

Spełniło się marzenie moich lat dziecinnych: uzyskałem odpowiednią pracę i możność dalszego kształcenia się. Widzę przed sobą jasną, szczęśliwą przyszłość.

Z dniem 1 września 1950 r. zostałem przyjęty do I klasy Liceum Przemysłu Węglowego dla absolwentów SPP i w przyszłości, jako jeden z tysięcy nowych techników i inżynierów, dzieci klasy robotniczej, będę uczestniczył aktywnie w budowie socjalizmu w Polsce.

JÓZEF ZIĘTEK
uczeń I klasy Liceum Przemysłu Węglowego dla absolwentów SPP w Zabrzu

Rzeszów buduje nowe mieszkania dla ludzi pracy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Gdy przechodziliśmy tędy w r. 1949, ruch budowlany zaczynał się dopiero; stosy cegieł dość nieśmiało jeszcze odcinały się czerwienią od zieleni murawy. Przy budowie fundamentów uwijali się pierwsi robotnicy.

Dziś stoi tu już 8 nowoczesnych, dwupiętrowych domów, które w 192 izbach pomieściły 66 rodzin.

Takich jak Stochlowie jest tu dużo

Ani tych 8 domów, ani postawione nieopodal dwa nowe bloki — po 48 mieszkań każdy — nie są jeszcze w stanie w całości rozładować mieszkaniowego głodu, jaki siłą faktu wytworzył się w szybko rozwijającym się Rzeszowie — nowym mieście wojewódzkim. Bloki te jednak jako początek budownictwa mieszkaniowego Planu 6-letniego w Rzeszowie, pomogły wyciągnąć z wilgotnych suteren tych, którzy swą rzetelną pracę oddają dla Polski Ludowej.

Robotnik budowlany PPB tow. Stochla, mieszkał przy tej samej ulicy, ale w starym domu, w wilgotnej norze, w bardzo złych warunkach higienicznych.

Stochlowie, zamieszkujący dziś piękny, słoneczny pokój z kuchnią, łazienką itp., są jednymi z pierwszych lokatorów nowego bloku. Mała Danusia nabrała rumieńców i już lepiej wygląda.

Takich, jak Stochlowie, jest w nowych blokach bardzo dużo.

Plan ZOR-u na rok bieżący wykonany

Plan ZOR-u, przewidujący budowę 8 bloków mieszkalnych w roku 1950, został już wykonany. Wykonujący prace rzeszowski oddział PPB wystąpił z wnioskiem o nadplanowe wykończenie jednego domu, który zgodnie z harmonogramem w roku bieżącym miał stanąć w stanie surowym, oraz o zbudowanie jednego bloku w stanie surowym. Wnioski zostały zatwierdzone i jeszcze w ciągu bieżącego roku — wraz z budowami planowanymi — Rzeszów otrzyma trzy nowe domy mieszkalne ZOR, wraz z ośrodkiem zdrowia.

Przedterminowe wykonanie planu osiągnięte zostało dzięki dobrze dobranym i sprawnie pracującym zespołom, oraz dzięki wydatnej pomocy doskonałych radzieckich maszyn budowlanych.

Zdobyli zawód

Jak rozwiązywano zagadnienie kadr dla tylu inwestycji rozpoczętych równocześnie?

80 proc. nowozatrudnionych, stanowią małorolni chłopi. Z początku pracowali tutaj, ale myślą byli we wsi. Później porwała ich całkowicie praca w nowym zawodzie, przeszli do murarki, zrośli się z nią. Jest ich wielu: bracia Błaszkiewiczowie z Krasnego, Krawczyk z tejże gromady, Dubczyk z Borku Nowego i inni. Budowa związała ich na zawsze z zawodem.

Blok Nr 4 został w całości wybudowany przez zespół uczniów murarskich, tu przeszkolonych. I wśród nich większość to chłopcy ze wsi, których do zawodu wprowadzili murarze-instruktorzy budowy z Kubasiewiczem na czele.

Rzetelna praca wyłoniła nowe kadry

W ciągu dwu lat rosły domy, a z nimi rośli ludzie. Obecny naczelnik wydziału modernizacji PPB Rzeszów, tow. Andrzej Wróbel, był murarzem na budowie, gdzie ustalił nowy rekord trójek murarskich. Naczelnik wydziału higieny i bezpieczeństwa pracy PPB, tow. Józef Pietrucha też przyszedł na to stanowisko z murarza na blokach. Kazimierz Pelc — to małorolny chłop z Bud Łańcuckich. Naprzód został murarzem, obecnie dzięki swym zdolnościom organizacyjnym przeszedł na pracownika umysłowego.

Przekraczają nowe normy

O dobrej pracy młodych zespołów świadczy fakt, że wiele z nich przekracza i to wydatnie — nowe normy.

Zespół murarski Rządy, Cacha, Pisarka i Wojciechowa osiąga przeciętnie 114 proc. normy, jakkolwiek wszyscy oni pracują mniej niż rok w tym zawodzie. Zespół w składzie Bartnik, Bieniek i Kocan wyrabia 120 proc. normy, zespół Dziemieli, Nycza i Szuberta chlubi się 240 proc. normy.

O lepszą pracę agitatorów partyjnych

Organizacja partyjna przy PPB winna bliżej przyjrzeć się nowym kadrom, które wyrosły przy budowie tych bloków, winna prowadzić wśród nich głębszą i systematyczniejszą pracę uświadamiającą i propagandową. Agitatorzy, prowadzący na budowie dorywcze akcje, muszą zmienić ten styl pracy na głęboką, planowaną działalność. Przyniesie ona partii nowych cennych ludzi, przyniesie dalsze podniesienie pracy na budowie, pracy — opartej na pełnej socjalistycznej świadomości.

Są osiągnięcia, ale są i braki

Niewątpliwym sukcesem są duże osiągnięcia produkcyjne załogi.

Ale na pewno nie należy do osiągnięć złe zaplanowanie pralni, z których jedna przypadała uprzednio na 36 rodzin, a dopiero po doraźnych adaptacjach, gdy z suszarni stworzono nową pralnię, przypada jedna na 18 rodzin.

I dlaczego nie pomyślano dotąd o przedszkolu dla tylu dzieci ludzi pracy, którzy tu mieszkają?

To są wszystko braki, stojące w jaskrawej sprzeczności z założeniami socjalistycznego budownictwa, przewidującego właśnie wszystkie udogodnienia i wszystkie inwestycje społeczne na robotniczych koloniach mieszkaniowych. Jeszcze jest czas, by wszystkie te braki zlikwidować.

*

Budownictwo mieszkaniowe ruszyło w Rzeszowie pełną parą. W pobliskiej dzielnicy stanęło wiele bloków mieszkalnych dla robotników tutejszej fabryki. Ze złych, ciasnych, niehigienicznych mieszkań ludzie pracy przechodzą do nowych, jasnych mieszkań.

W Planie 6-letnim stanie w rzeszowskim 23 tys. nowych izb mieszkalnych, przeznaczonych dla zaspokojenia potrzeb świata pracy.

CECYLIA BŁOŃSKA

Omłoty zboża

W całym kraju dobiega końca akcja omłotowa. Ambicją każdej spółdzielni produkcyjnej jest przedterminowe jej ukończenie. Na zdjęciu: członkowie spółdzielni produkcyjnej w Rusiborzu (pow. Środa) przy młocce Foto W. Kuczyński

Prace melioracyjne wartości 74 miln. zł. wykonali chłopi krakowscy

(d) Mimo trudnych warunków terenowych chłopi woj. krakowskiego wykonali w „Czynie Melioracyjnym" poważne prace. Ogółem dokonano konserwacji 880 km rowów melioracyjnych, 25 km brzegów rzecznych, 4 km wałów przeciwpowodziowych i ok. 1.000 innych urządzeń wodno - melioracyjnych. Poza tym wykopano nowe rowy odwadniające o długości 83 km i przeprowadzono regulację potoków na długość ok. 3 km.

Łącznie chłopi w woj. krakowskim przepracowali przy realizacji „Czynu Melioracyjnego" 142 tys. roboczodniówek. Wykonane prace mają wartość 74 milionów złotych.

Odznaczenie przodowników przemysłu jedwabniczego

(d) W Dolnośląskich Zakładach Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego odbyło się uroczyste udekorowanie Państwową Odznaką Przodownika Pracy przodujących robotników zakładu.

Odznaki otrzymali: Julia Woźniak, tkaczka pracująca na 6 krosnach, która już wielokrotnie nagradzana była za wzorową pracę, Rozalia Wasyliszyn i Stefania Kaszowicz, pracujące na 4 krosnach, snowaczka Halina Antczak, brakarka — Irena Mrozowicka oraz pracujący na 8 krosnach majster tkacki Jakub Breitman.

Wzrost produkcji przemysłu cukierniczego w Planie 6-letnim

(d) Przemysł cukierniczy w okresie Planu 6-letniego poważnie podniesie produkcję oraz jeszcze bardziej zwiększy asortyment towarów.

Przewiduje się wzrost produkcji czekolady zarówno twardej jak i nadziewanej oraz galanterii czekoladowej o 133 proc. Równocześnie ze wzrostem produkcji nastąpi poprawa jej jakości.

Produkcja chałwy w porównaniu z zaplanowanym wykonaniem na rok 1950 — wzrośnie 11-krotnie.

W pieczywie cukierniczym, tj. waflach, herbatnikach itp. przewiduje się do roku 1951 wzrost produkcji o 34 proc.

Dla zrealizowania tych zamierzeń trzeba będzie zmodernizować przestarzałe sposoby produkcji, przez zastosowanie nowoczesnych maszyn, których import przewidziany jest w ciągu najbliższych lat.

Sum wagi 42 kg złowiony w Śniardwach

(d) W zespole rybackim PGR Głodowo na jeziorze Śniardwy złowiono suma - olbrzyma o wadze 42 kg i ponad metr długości.

Górnik ZMP-owiec Michał Kowalski o znaczeniu pracy zespołowej

(d) Michał Kowalski jest reemigrantem z Francji. Powrócił do Polski w roku 1946 i stanął do pracy w kopalni „Bolesław Chrobry" w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. Doszedł do stopnia nadgórnika. W roku 1949, w jesieni zrezygnował z tego stanowiska, by poprowadzić brygadę ZMP-owską.

Pod kierunkiem Kowalskiego brygada ta jako pierwsza ścianowa brygada w Polsce wykonała plan roczny już w pierwszej dekadzie czerwca.

W rozmowie z przedstawicielem PAP tow. Kowalski wypowiedział się na temat Planu 6-letniego i wskazał na sposoby jego realizacji w przemyśle węglowym.

Węgiel dolnośląski zajmuje w rozwoju przemysłu węglowego szczególną pozycję. Węgiel nasz umożliwia produkcję najszlachetniejszych gatunków koksu, m. in. również koksu hutniczego. By węgla tego starczyło musimy w okresie Planu 6-letniego znacznie zwiększyć wydobycie. Podstawą naszych sukcesów będzie wzrost wydajności pracy i podnoszenie kwalifikacji zawodowych wszystkich górników.

Jest to tym ważniejsze, że warunki geologiczne pokładów naszego węgla nie pozwolą na stosowanie ciężkich maszyn górniczych. Aby zaś lekkie maszyny w pełni wykorzystać potrzeba nam górników dobrze wyszkolonych. Moja brygada pracuje wrębiarką, ale ostatnio napotkaliśmy na trudny uskok, „urozmaicony" potężnymi przerostami kamienia. Musieliśmy pracować wyłącznie młotkami. Dzięki jednak dobremu wyszkoleniu wszystkich członków brygady szybko uporaliśmy się z trudnościami.

Należy szczególnie popularyzować osiągnięcia brygad zespołowych — podkreśla Kowalski. — Należy ogłaszać ich wyniki, popularyzować ich metody i wyjaśniać korzyści jakie można osiągnąć pracując w zespole. Praca zespołowa będzie ważnym czynnikiem wykonania Planu 6-letniego w górnictwie.

Robotnicy Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy domagają się zmiany norm

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

W ślad za robotnikami hali „B" Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy, robotnicy z hali „C" tej fabryki domagają się rewizji zaniżonych, przestarzałych norm.

Na zebraniu robotników hali „C" tow. Józefa Ramatowska, wykonująca ponad 230 proc. normy, powiedziała:

— Proszę o skorygowanie normy na moją pracę. Pracę przy polerowaniu części do łożysk, którą wykonywałam w ciągu 14 godz., będę wykonywać w ciągu 11 godz. Osiągnę to przez skomasowanie dwóch operacji w jedną.

Młoda przodownica, członek ZMP, Emila Załobak — prosi o zmianę normy na wiercenie korpusów zaworka.

Pragnę wnieść wkład do walki o pokój — mówi przodownica Katarzyna Nowak — która osiąga 235 proc. normy. Wiem, że takim wkładem będzie podniesienie wydajności pracy. Proszę więc o zwiększenie normy na frezowanie główek do igieł z 400 szt. do 600 szt. na godzinę.

— Chcę także przyczynić się do przedterminowego wykonania planu fabrycznego i ogólnokrajowego — powiedział młodzieżowiec Majtyka, wykonujący dotychczas 155 proc. normy. Przez komasowanie operacji uważam za możliwe zmniejszenie czasu obróbki 100 sztuk o 0,78 godz. do pół godziny.

W rezolucji uchwalonej na zebraniu czytamy:

Zwracamy się z prośbą do rady zakładowej i administracji o wprowadzenie w naszym wydziale słusznych socjalistycznych norm w terminie do 15 października 1950 r. Umożliwi to nam wykonanie przed terminem zadania pierwszego roku Planu 6-letniego, co uważamy za nasz wkład w dzieło obrony pokoju.

J.D.

Wiadomości sportowe

W przededniu startu Polaków w meczu lekkoatletycznym z Bułgarią

W dniach 17 i 18 bm. odbędzie się w Sofii międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Bułgaria. Liczna ekipa polska opuściła w piątek Warszawę, udając się samolotem do Sofii, gdzie połączyła się z zawodniczkami i zawodnikami, którzy startowali w międzynarodowych mistrzostwach lekkoatletycznych Rumunii w Bukareszcie.

Polscy lekkoatleci zetknęli się po wojnie po raz pierwszy z Bułgarami na zeszłorocznych mistrzostwach międzynarodowych Rumunii. Już wtedy okazało się, że Bułgarzy mają wiele do powiedzenia w lekkiejatletyce. W biegu na 400 m Matikjan osiągnął czas 49,4 przerywając taśmę przed Statkiewiczem i Machem, a w sztafecie 4x100 z czasem 42,4. Bułgarzy pokonali CSR i Polskę, ulegając jedynie Węgrom.

W roku 1949 Bułgarzy poprawili swoje rekordy na 100, 400 i 1.500 m oraz w trójskoku i rzutach.

W bieżącym roku lekkoatletyka bułgarska zrobiła duży krok naprzód. Na mistrzostwach krajowych, rozegranych przed kilku tygodniami, Muleszkov pobił rekord na 800 m osiągając 1:56,8; Takev ustanowił rekord na 200 m p. płotki 26,6; Georgev poprawił swój rekord w skoku wzwyż na 1,88, a Gawrylov wyrównał rekord na 100 m — 10,7 i ustanowił nowy rekord na 200 m 21,9.

Lekkoatletki bułgarskie na mistrzostwach ustanowiły 7 rekordów: 100 m i 200 m — Ivanova 12,9 i 26,5, 400 m Antonova — 1,02, 800 m — Ivanova II — 2;26,5 wzwyż Nenkova — 1,45, kula — Nenkova — 12,51, oszczep — Mrakova — 37,82.

W Bukareszcie Nenkova ustanowiła nowy rekord w skoku w dal — 5,07 m.

Lekkoatletyka w Bułgarskiej Republice Ludowej dzięki opiece państwa czyni wspaniałe postępy. Zawodnicy polscy, walcząc o zwycięstwo w meczu w Sofii będą mieli niełatwe zadanie.

Motocykliści Rumunii w Poznaniu

POZNAŃ. W piątek przybyła do Poznania ekipa motocyklistów rumuńskich, którzy wezmą udział w XI Międzynarodowym Wyścigu Motocyklowym, o Grand Prix Polski.

Kierownictwo ekipy stanowią: przedstawiciel rumuńskiego Komitetu Wychowania Fizycznego — Ciocan, przedstawiciel rumuńskiego Związku Motorowego — Katzender oraz kierownik sekcji motorowej klubu „Centrale Armata" — kpt. Diedescu.

Zawodnicy Rumunii, to: 7-krotny mistrz Rumunii — Niculiczi, mistrz Rumunii w kat. 350 ccm — Samlo, mistrz gór— Buescu, zwycięzca międzynarodowego wyścigu o Grand Prix Węgier — Sadeanu oraz największa nadzieja motorowa Rumunii — Iclariu. Rumuni starto wać będą w kat. 500 ccm, czterech na „Triumphach" oraz jeden na „Nortonie".

Po zakwaterowaniu Rumuni udali się na trasę i odbyli próbne jazdy.

Obóz kondycyjno – treningowy dla szermierzy CWKS

W Międzyzdrojach zakończył się miesięczny obóz kondycyjno-treningowy dla szermierzy CWKS. Obóz, który trwał od 16 sierpnia do 15 bm. prowadził trener Kevey. Uczestnikami obozu było 9 najlepszych szermierzy CWKS: kpt. Fokt, mjr. Laskowski, mjr. Brzezicki, por. Przezdziecki, por. Buczak oraz mistrz Polski w walce na bagnety chor. Paliga i mistrz W. P. w tej konkurencji ppor. Królikowski. Dwaj ostatni zawodnicy startują również w szabli.

W czasie pobytu na obozie szermierze wojskowi urządzili dwukrotnie walki pokazowe w Międzyzdrojach, przy czym oba pokazy cieszyły się wielkim zainteresowaniem wśród wczasowiczów. Duży sukces propagandowy przyniósł szermierzom również występ pokazowy w Szczecinie.

W kilku zdaniach

W niedzielę na pływalni przy ul. Łazienkowskiej odbędzie się decydujące spotkanie w piłce wodnej o tytuł mistrza Polski, między drużynami Stal Ostrowiec i Polonia Bytom. Obie drużyny w rozgrywkach o mistrzostwo zdobyły jednakową ilość punktów. Mecz niedzielny zadecyduje o tytule i prowadzony będzie do uzyskania rozstrzygającego wyniku.

*

Wielobojowa tabela punktowa, którą przez kilka lat opracowywał Szwed Goesse Holmer, została oficjalnie przyjęta przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną (IAAF) i wchodzi w życie od przyszłego roku. Fińska tabela punktowa traci tym samym swoją moc obowiązującą.

*

Rumuński Związek Szermierczy zawiadomił, że z przyczyn natury technicznej zmuszony jest odwołać mecz szermierczy Polska — Rumunia, który miał się odbyć 30 września w Bukareszcie.

*

Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska B — Czechosłowacja B zostanie rozegrany w dniu 22 października w Brnie.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

O żłobek i przedszkole dla MZK

Miejskie Zakłady Komunikacyjne zatrudniają coraz więcej kobiet. Widzimy konduktorki i motorowe. W zajezdni MZK i warsztatach pracuje wiele kobiet nie tylko jako sprzątaczki, ale również w charakterze tokarzy i szlifierzy.

Dążeniem dyrekcji MZK jest zatrudnienie jak największej ilości kobiet, aby przesunąć mężczyzn do innych działów produkcji. Jednak w swych dążeniach dyrekcja napotyka na trudności. Przyczyn tego stanu jest kilka, ale niewątpliwie najistotniejszą jest brak żłobka i przedszkola dla dzieci pracowniczek MZK. Wiele kobiet pragnących pracować w MZK a mających dzieci, nie ma po prostu gdzie zostawić swych pociech z chwilą objęcia pracy. Umieszczenie dzieci w przedszkolach i żłobkach miejskich napotyka na trudności ze względu na brak miejsca.

W tym stanie rzeczy byłoby wskazane wybudowanie dla tak wielkiego przedsiębiorstwa, jakim są MZK żłobka i przedszkola. Jeżeli chodzi o pieniądze na ten cel, to nie ma większych trudności, gdyż z funduszu akcji socjalnej pozostają niewykorzystane dość pokaźne sumy przeznaczone na opłaty przedszkoli i żłobków za dzieci pracowników. Pomoc pieniężną przy budowie żłobka zadeklarował również Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych, przeznaczając na ten cel około 10 milionów złotych.

Największą trudność z brakiem miejsca pod budowę żłobka na terenie MZK można by również pokonać. Na rogu Al. Gen. Świerczewskiego i ul. Młynarskiej jest duży, niezabudowany plac, przeznaczony przez urbanistów na zieleniec lub ogródek jordanowski. Bez szkody dla przyszłego przeznaczenia terenu, można by tu ustawić budynek przedszkola, tym bardziej, że projekt typowego budynku przedszkolnego jest zatwierdzony i plany — gotowe.

Posiadając przedszkole dla dzieci swych pracowniczek MZK mogłyby z pewnością liczyć na większy napływ kobiet do pracy. (g)

Na Fundusz Warszawy

Ob. S. Leśniewski wpłacił na Fundusz Odbudowy Warszawy zł. 2.000.—.

Odczyty o Planie 6-letnim dla członkiń Ligi Kobiet

W celu spopularyzowania wśród członkiń Ligi Kobiet Planu Sześcioletniego, Zarząd Warszawski Ligi Kobiet organizuje cykl odczytów na ten temat.

Dnia 18 bm. dla dzielnicy Śródmieście — w Klubie Oficerskim przy Al. I Armii WP o godz. 18-ej.

Dla Grochowa — 21 bm. w sali przy ul. Stanisławowskiej 75-a o godz. 18-ej, zaś dla Woli 27 bm. w sali przy ul. Bema 81 również o godz. 18-ej.

Komunikat dla rowerzystów

Wydział Komunikacyjny Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie przypomina, że rowery poruszające się po ulicach stolicy, winny posiadać numery rejestracyjne, oraz przednie latarki i tylne światełka odblaskowe. Nie stosujący się do powyższych zarządzeń będą surowo karani.

Zmiany w ruchu pociągów podmiejskich w niedzielę 17 bm.

W związku z koniecznością obniżenia przewodów sieci trakcyjnej, ze względu na przeprowadzane prace przy budowie wiaduktu trasy N-S na przedłużeniu ul. Chałubińskiego, w ruchu pociągów podmiejskich zajdą w niedzielę 17 bm. następujące zmiany: pociąg odjeżdżający z Warszawy Śródmieście do Otwocka o godz. 10.25 odejdzie o godzinie 10.18. Wstrzymuje się kursowanie następujących pociągów: odjeżdżających z Warszawy Śródmieście do Grodziska o godz. 7.22, do Pruszkowa o godz. 7.38, 15.10. do Otwocka o godz. 17.15. Wstrzymuje się również kursowanie pociągów odjeżdżających z Grodziska o godz. 9.05, z Pruszkowa o godz. 8.51, 16.37, z Otwocka o godz. 19.05. Pociągi odjeżdżające z Warszawy Śródmieście do Mińska Mazowieckiego o godz. 6.45. 9.40, 12.30, 13,30, 14.30, 16.00. 16.30, 18.20. 22.10, 23.25, do Miłosny o godz. 10.35, 11.30, 15.22, do Otwocka o godz. 6.05, 8.50, 9.50, 10.25, 11.10, 14.17, 16.15, 18.00, 18.30, 19.00, 19.35, 20.50, 21.30, 22.20 oraz powrotne odjeżdżające z Mińska Maz. o godz. 7.00, 10.01, 13.01, 14.01, 15.05, 17.01, 17.38, 19.31, 20.16, 22.06, z Miłosny o godz. 6.31, 9.30. 11.21, 12.21, 16.06, z Otwocka o godz. 4.47, 5.35, 5.55, 6.30, 7.00, 7.30, 14.50, 16.10, 17.20, 18.30, 19.30, 21.20, 21.56, 23.20, będą kończyły i rozpoczynały bieg w dniu 17 bm. na dworcu Warszawa-Wschodnia.

Wystawa, która jest agitatorem

Blisko 20 tysięcy osób zwiedziło już Wystawę MDM i warszawskich osiedli mieszkaniowych

Na wprost wejścia, ponad wielką, białą rzeźbą syreny — herbu stolicy, czerwieni się wielki transparent: „Pod przewodem PZPR zbudujemy Warszawę stolicę socjalistycznej Polski, piękniejszą i wspanialszą niż była".

Ponad tysiąc ludzi przewija się co dzień przez sale mieszczące wystawę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i warszawskich osiedli robotniczych. Pobieżne statystyki wykazują, że od dnia 3 września, kiedy udostępniono publiczności tę wspaniałą i jedyną w swoim rodzaju imprezę, wystawę obejrzało około 20 tys. osób.

*

Największym zainteresowaniem cieszy się główna sala poświęcona Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Nad wielką makietą, obrazującą całość nowej śródmiejskiej dzielnicy przystanęła wycieczka szkolna. Z uwagą słuchają młodzi gimnaziści wyjaśnień oprowadzającego po wystawie. Zawieszony obok plan pozwala dokładnie zorientować się w przeznaczeniu wspaniałych bloków, które już wkrótce górować będą nad znikającymi rumowiskami i resztkami ruder śródmieścia.

— Patrz tu będzie kino — mówi jedna z dziewcząt wskazując na piękny blok przy rogu Marszałkowskiej i pl. Zbawiciela.

— A tu szkoła, tam znów kino.

Patrzcie, a tu będzie centralny ośrodek młodzieżowy.

Kilkanaście głów pochyla się nad makietą, oczy z podziwem i radością śledzą piękne linie wielkiej budowli, usytuowanej pomiędzy pl. Zbawiciela, a pl. Na Rozdrożu.

*

W jednej z bocznych sal umieszczono makietę i plany typowego budynku przedszkola. Nic dziwnego, że sala ta cieszy się wielkim powodzeniem najmłodszych zwiedzających wystawę i — rzecz jasna ich rodziców.

— Ooo — mały Jaś, czy Józio — wskazuje palcem na makietę — patrz mamo, to takie jak u nas na Mirowie.

Na ścianach nie brak zdjęć aktualnego stanu robót na terenie warszawskich osiedli mieszkaniowych. Zwiedzający przystają przy zdjęciach, porównują je z makietami. Każde takie porównanie to nowy wybuch entuzjazmu i radości.

— Patrzcie jakie piękne tarasy i fontanny będziemy mieć przed naszymi blokami na Muranowie — woła ktoś i przez dłuższą chwilę trudno jest docisnąć się do makiet i plansz przedstawiających Muranów w roku 1955, w ostatnim roku wielkiego Planu 6-letniego.

*

Do jednego z informatorów na wystawie podeszła para staruszków. Drżącym głosem spytali, czy wszystkie te wspaniałości, które widzieli przed chwilą w salach naprawdę będą już w roku 1955.

— Ależ oczywiście!

W oczach siwego człowieka pojawiły się łzy.

— Zbudujecie, to dobrze, wierzę wam, że zbudujecie. Ja przecież tak bardzo chciałbym jeszcze to wszystko zobaczyć.

*

Znów wycieczka szkolna, później grupa wojskowa, później znów uczniowie, a wśród nich wszystkich dziesiątki, setki indywidualnych widzów. Rośnie lista podpisów w pamiątkowej księdze wystawy. Każdy taki podpis ma wagę zobowiązania. Lud stolicy zwiedzając wystawę MDM i osiedli mieszkaniowych zobowiązuje się pracować jak najwydajniej, aby szybciej powstała Warszawa — taka, jaką widzieli przed chwilą na planszach, makietach, wykresach i planach, Warszawa bez ciasnych studzien podwórek w czynszowych ruderach, bez cuchnących rynsztoków i „kocich łbów" jezdni. Lud stolicy zobowiązuje się przyspieszyć budowę nowej, piękniejszej niż kiedykolwiek Warszawy — Warszawy Socjalizmu i Pokoju.

KRZYSZTOF STRZELECKI

Miesiąc Warszawy

Społeczna akcja odgruzowania obejmuje wszystkie dzielnice Warszawy

W każdą sobotę i niedzielę na terenie przyszłego parku Morskie Oko pracują mieszkańcy bloków i młodzież szkół dzielnicy Warszawa - Południe, przy wydatnej pomocy KBW. Akcja prowadzona jest na podstawie projektów przyszłego parku, toteż mieszkańcy przygotowują planowo teren, na którym Przedsiębiorstwo Terenów Zielonych założy ogród o powierzchni 30 ha.

Mieszkańcy Bielan pracują przy poszerzeniu o 7 m. zagruzowanej ul. Podczaszyńskiego, na której w przyszłym roku posadzony będzie szpaler drzew. Wykonano już prace na długości 120 m.

Żoliborz przygotowuje teren pod zieleniec koło szkoły na Felińskiego. Mieszkańcy Śródmieścia pracują przy oczyszczaniu ulic z gruzu.

DRN zaplanowała roboty w 38 punktach, przewidując wywiezienie 4.070 m sześc. gruzu.

Praga — Południe rozpoczęła porządkowanie swojej dzielnicy 14 września.

Akcją tą objęto zasypywanie dołów od ul. Hetmańskiej do Grochowskiej, wyrównanie terenu przy teatrze „Powszechnym", przygotowanie terenu na trawniki wzdłuż Al. Zielenieckiej, splantowanie lewej strony placu Szembeka oraz oczyszczenie i splantowanie terenów na pl. Waszyngtona wzdłuż parku Paderewskiego.

Akcja społeczna na terenie dzielnicy Praga - Północ rozpoczyna się 17 września. Opóźnienie spowodowane jest koniecznością skoordynowania robót z trwającymi pracami przy przebudowie dróg.

Mieszkańcy Bródna uporządkują teren boiska sportowego przy ul. Białołęckiej.

Targówek pracuje przy uporządkowaniu zieleńców i kwietników, które po raz pierwszy założono w tej zaniedbanej przed 1939 rokiem dzielnicy.

Liga Kobiet zgłosiła swój udział do pracy przy zadrzewieniu terenów koło przedszkola na ul. Rzecznej. Przedszkole to otrzyma przybudówkę, w której mieścić się będzie szatnia i magazyn. Teren zostanie ogrodzony, przy czym roboty przy ogrodzeniu są w toku. Akcja społeczna przyczyni się do uporządkowania terenu i przygotowania zieleńców.

Ponadto poszczególne Komitety Blokowe na własnym terenie zaprojektowały szereg drobnych prac, które — wykonane przy udziale mieszkańców — przyczynią się do podniesienia estetycznego i sanitarnego stanu obiektów.

Na trasie N-S z dnia na dzień ubywa gruzu

W czasie czwartkowej akcji odgruzowania Warszawy wyróżnili się m. in. w pracy uczniowie I klasy Liceum Pedagogicznego TPD — M. Goguł, Zamięcka i Wróblewski. Zespołowo wyróżnili się pracownicy MZK z Biura Biletów i garaży.

Na Trasie N—S pracowało 975 osób, które załadowały 60 wagonów gruzu i wydobyły 4.350 sztuk cegły.

Na Kępie Potockiej pracowało 834 osoby, w ZOO—800 osób. Wykopano 280 m. sześc. fosy, wywieziono 40 samochodów gruzu.

Wczoraj pracowali na Trasie N—S pracownicy ze Śródmieścia, a dziś pracują mieszkańcy Mokotowa. (g)

Kolejarze walczyć będą o wykonanie zadań Planu 6-letniego i sprawne przeprowadzenie przewozów jesiennych

Narada aktywu kolejowego DOKP Warszawa

15 bm. odbyła się w Warszawie w sali ZZK przy ul. Brzeskiej 2 Okręgowa narada aktywu kolejowego. Narada zgromadziła ponad 150 przedstawicieli komitetów współzawodnictwa pracy, działaczy związkowych, sekretarzy organizacji partyjnych, przodowników pracy i racjonalizatorów. Na obrady przybyli również: przedstawiciel KC PZPR tow. Gordon, przewodniczący Zarządu Głównego ZZK tow. Stachacz, przedstawiciele KW i WKW PZPR oraz DOKP Warszawa.

Zasadniczy referat pt. „Zadania DOKP - Warszawa w Planie 6-letnim" wygłosił dyrektor DOKP tow. Kostrzewski.

W referacie swym tow. Kostrzewski szeroko zajął się zadaniami nałożonymi na okręg warszawski.

Na terenie Dyrekcji Warszawskiej w okresie Planu 6-letniego nastąpi wzrost przewozów towarowych w 196 proc. Wzrost przewozów pasażerów wyrazi się cyfrą 212 proc. w stosunku do stanu z roku 1949.

Dzięki unowocześnieniu sprzętu wzrośnie szybkość przewozów.

Unowocześnienie taboru, rozbudowa linii i dworców

Równocześnie planuje się szereg inwestycji — modernizację większości urządzeń, budowę wielu nowoczesnych zapadni, automatyczne żurawie na wodę, automaty do węglowania, budowę drugich torów, budowę i odbudowę wszystkich mostów, rozbudowę wielu stacji i węzłów.

Łączna długość linii zelektryfikowanych wzrośnie z 66 do 230 km. Na całej długości wszystkich tras wprowadzi się blokadę liniową, która wykluczy możliwość katastrof.

Warunki wykonania planu

Aby wszystko to wykonać, należy wychować nowy i liczny zastęp wysokokwalifikowanych kadr technicznych, trzeba jak najbardziej obniżyć koszty własne eksploatacji i produkcji, rozwinąć akcję oszczędnościową, wzmóc wydajność pracy, rozwinąć współzawodnictwo i racjonalizatorstwo.

Ostatnim wreszcie warunkiem jest ścisłe przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy, walka z bumelanctwem, z przestojami, z niszczeniem i marnotrawieniem sprzętu.

Szkolenie nowych kadr i sprawa przewozów jesiennych — głównym akcentem dyskusji

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Omawiano najważniejsze zadania Planu 6-letniego, poruszano sprawy związane z węzłowym zagadnieniem stojącym obecnie przed kolejnictwem, a mianowicie z akcją przewozów jesiennych.

Sekretarz organizacji partyjnej przy stacji Warszawa-Główna, tow. Lubieński poruszył zagadnienie szkolenia nowych kadr przez DOKP — Warszawa. Dyrekcja zorganizowała kurs, lecz nie interesowała się nim dalej.

Tow. Janikowski — maszynista, który niedawno wsławił się przejechaniem 110.000 km na parowozie OKL-2-30 bez remontu, wezwał innych maszynistów do podobnej akcji. Równocześnie jednak zwrócił uwagę na jak największą konserwację sprzętu i przestrzegł przed rabunkową gospodarką parowozami.

Konferencja okręgowa aktywu kolejowego wykazała, że pracownicy Warszawskiego Okręgu PKP dołożą wszelkich starań, aby jak najszybciej i najlepiej wykonać zadanie nałożone na nich przez Plan 6-letni. (lem)

Wysoka wydajność pracy załogi budowy dworca centralnego

Załoga PPRK - 3 zatrudniona przy robotach przygotowawczych do budowy dworca centralnego pracuje bardzo wydajnie, systematycznie przekraczając normy.

Grupa kopaczy brygadzisty Malinowskiego osiąga ostatnio średnio 263 proc. normy. Trzy pozostałe grupy kopaczy mogą na swoje konto zapisać także poważne przekroczenia norm. Grupa Godzińskiego wyrabia 203 proc. normy, Dutkowskiego 180, a Tkacza 170 proc.

Zatrudniona na tym samym terenie grupa ciesielska Kujawy osiąga ostatnio 274 proc. normy.

Wysoka wydajność pracy załogi PPRK - 3 przyśpiesza termin przystąpienia do budowy nowego centralnego dworca stolicy. Dworzec ten, który będzie mocnym akcentem architektonicznym śródmieścia Warszawy zostanie wybudowany w okresie Planu 6-letniego. (k)

Trwa budowa hoteli robotniczych dla załóg Mokotowa i Ochoty

Za dwa tygodnie uruchomiony zostanie na terenie osiedla Mokotów nowy hotel robotniczy obliczony na 200 osób. Hotel ten zawiera 4 pokoje 2-osobowe oraz 24 pokoje 8-osobowe, posiada obszerną świetlicę, umywalnie z natryskami oraz kuchnie dla lokatorów. Umeblowanie hotelu zamówione zostało w CHPD.

Identyczny hotel jest budowany na terenie osiedla Ochota. Ukończenie jego przewidziano na dzień 1 listopada.

Hotele na Mokotowie i Ochocie w pełni zaspokoją potrzeby mieszkaniowe załóg obu tych budów w okresie zimy 1950-51. W roku przyszłym, w związku ze znacznie zwiększonym planem budowy osiedla Ochota, a co za tym idzie poważnym zwiększeniem stanu załogi, projektuje się uruchomić tu dodatkowo hotel robotniczy w jednym z wybudowanych w pierwszym rzucie bloków mieszkaniowych. (k)

Nowe sklepy MHD

W najbliższym czasie Miejski Handel Detaliczny otwiera wiele nowych sklepów. Powstaną one na ogół na dalekich przedmieściach, aby ułatwić mieszkającym tam ludziom pracy łatwe zaopatrzenie w potrzebne artykuły.

I tak na Kole przy ul. Daberga 3 zostanie otwarta drogeria, na Annopolu przy Marywilskiej — mydlarnia, na Bródnie przy ul. Białołęckiej 30 powstanie pierwsza w tej dzielnicy uspołeczniona drogeria.

Prócz tego przewiduje się otwarcie kilku dalszych sklepów tekstylnych, z których pierwszy uruchomiony zostanie przy ul. Marszałkowskiej 80.

MHD zamierza także powiększyć sklep komisowy przy ul. Brackiej, z tym że dział dywanów zostanie prawdopodobnie przeniesiony na ul. Nowogrodzką. (les)

9 kiosków z piwem więcej do końca b. r.

Przed zimą dyrekcja Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego zamierza ustawić na terenie Warszawy dalszych dziewięć kiosków z piwem i napojami gazowymi.

Łączna liczba kiosków będzie więc wynosiła trzydzieści sześć. (lem.).

Zebrania wyborcze kół PCK

Obecnie na terenie Warszawy odbywają się zebrania wyborcze kół PCK. Zebrania te traktowane są jako przygotowawcze do zjazdów dzielnicowych PCK, które odbędą się w okresie od 15 września do 15 października.

Pokaz tresury psów służbowych

W niedzielę, 17 września na Stadionie Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej o godz. 11.30 odbędzie się pokaz tresury psów służbowych KBW i MO.

W pokazie weźmie udział 120 psów.

Przedsprzedaż biletów codziennie w Związku Kynologicznym, Nowy Świat 35 w godz. 10 — 17.

Dzisiejsze imprezy

Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 17-ej imprezy w następujących punktach Warszawy: w parkach Paderewskiego, Ujazdowskim, Praskim, Sowińskiego, Dreszera oraz o godz. 19.30 w Domu Kultury na Żoliborzu.

W imprezach tych wezmą udział artyści scen warszawskich oraz orkiestry: Elektrowni Warszawskiej i MZK.

Niedzielne koncerty

Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej organizuje w niedzielę koncerty w następujących punktach Warszawy: w godz. 11 — 13 w parkach Praskim, Ujazdowskim i Dreszera, w godz. 12 — 14 w parku Skaryszewskim, w godz. 15 — 17 w parku Sowińskiego, w godz. 15.30 — 17 w parku Wierzbickiego, w godz. 16 — 18 w parku Ujazdowskim, w godz. 15.30 — 17 w Królikarni oraz w godz. 17.15 — 19 w parkach Praskim, Dreszera i Skaryszewskim oraz na placu Starynkiewicza.

Zabawy ludowe odbędą się w godz. od 15 na Targówku, Grochowie, Woli, Bielanach od 16 na Rzecznej na Stadionie przy ul. Wolskiej 77. Ponadto odbędą się zabawy o godz. 11 na Bielanach i o 14 w parku Sobieskiego.

Warszawscy korespondenci piszą:

W Fabryce Narzędzi Lekarskich trzeba usunąć zaniedbania w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy

Zbyt mało uwagi zwraca się w naszej fabryce na sprawę bezpieczeństwa i higieny pracy. I tak do tej pory nie oszklono jeszcze świetlików w kuźni. Nie dość, że w czasie deszczu ludzie mokną przy pracy, to deszcz niszczy maszyny.

Brak jest nadal wyciągów. W szlifierni i polerowni jest duszno, co utrudnia bardzo pracę, a co najważniejsze nieodprowadzany przez wyciągi pył i opary z gazów, działają szkodliwie na zdrowie pracowników. Nie założono również do tej pory dodatkowych wentylatorów w dziale strzykawek.

Dyrekcja fabryki nie zaopatrzyła załogi pracującej w galwanizatorni w konieczne przy tej pracy maski ochronne. W rezultacie zdarzył się niedawno wypadek zatrucia gazami gebryny. Gdyby pracownik ten pracował w masce wypadek nie zdarzyłby się."

Niedawno w spawalni jeden z pracowników poparzył się gazami.

Wszystko to świadczy, że nie ma w naszej fabryce planowej akcji higieny i bezpieczeństwa pracy. Nikt nie troszczy się o usunięcie usterek o zabezpieczenie maszyn. W spawalni np. nie dorobiono do tej pory drzwi do wytwornicy.

Zapomina się również o popularyzacji akcji higieny i bezpieczeństwa pracy wśród załogi. Często widzimy w naszym zakładzie robotników i robotnice, którzy po prostu lekceważą obowiązujące przepisy. Kobiety np. pracują przy maszynach wirujących bez chusteczek, co jest niedozwolone. Nikt z Dyrekcji nie zainteresował się jednak i nie zwrócił im uwagi że postępują niewłaściwie.

O akcji bezpieczeństwa i higieny pracy mówi się bardzo mało w naszym zakładzie. Nie omawia się tych ważnych problemów na naradach wytwórczych, nie interesuje się tymi sprawami Rada Zakładowa.

ROMAN MICHALSKI
Fabryka Narzędzi Lekarskich

Utworzenie specjalnej zmiany pozwoliło młodym pogodzić zajęcia szkolne z praktyką

Do naszej fabryki „Imienia 22 Lipca" przyjęto do pracy absolwentów gimnazjum cukierniczego, jako nowe kadry przemysłu cukierniczego. Początkowo praca ich szła normalnym trybem, lecz kiedy zaczął się zbliżać nowy rok szkolny, wszyscy uczniowie jak na komendę zmienili się. Pracowali nerwowo, niedokładnie, można było u nich zaobserwować pewne zniechęcenie do roboty.

Zastanowiło mnie, gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy. Po przeprowadzeniu z uczniami kilku rozmów sprawa wyjaśniła się. Oto po prostu dział produkcyjny, gdzie pracują uczniowie — karmelarnia jest czynna na trzy zmiany od godz. 6 do 14, później do 22 i od 22 do 6 następnego dnia. Taki właśnie rozkład godzin pracy powodował, że nie mogli oni pogodzić dalszej nauki w liceum cukierniczym z robotą w karmelarni. Trzeba bowiem dodać, że na każdej zmianie pracuje się tydzień. Tak np. zmiana pracująca dziś od 6 do 14 będzie za kilka dni zatrudniana od 14 do 22, a w trzecim tygodniu od 22 do 6.

Chcąc się dalej kształcić w swym zawodzie, uczniowie musieliby zrezygnować z pracy w karmelarni, czyli inaczej mówiąc, zrezygnować z praktyki, tak koniecznej każdemu adeptowi zawodu.

Trzeba było coś poradzić na to. Po głębszym namyśle nasunęła mi się myśl stworzenia na karmelarni zmiany młodzieżowej, która pracowałaby wyłącznie w godzinach od 6 do 14. Po naradzie z kierownictwem karmelarni, dyrekcją naszej fabryki i władzami partyjnymi uzgodniliśmy, że pomysł da się zrealizować. Tak też się stało.

Dziś uczniowie pracują już znacznie lepiej, z wielkim zapałem. Rozmawiałem z nimi i wszyscy są bardzo wdzięczni za wprowadzenie zmiany w godzinach pracy, przez co mogą dalej uczyć się w liceum, a jednocześnie praktycznie nabywać wiele potrzebnych umiejętności zawodowych. Wszyscy są zadowoleni i obiecują, że będą pracować jak najlepiej, aby w ten sposób odwdzięczyć się naszemu rządowi i partii, dzięki którym mają otwarte wszystkie drogi do zdobycia kwalifikacji fachowych i objęcia odpowiedzialnych funkcji w zawodzie.

L. ŁUCEK
Zakłady „Im. 22 Lipca"

Wielki dom akademicki stanie u zbiegu al. Niepodległości i Narbutta

W tych dniach załoga SPB-5 przystąpiła do pracy przy odgruzowaniu terenu pod budowę wielkiego domu akademickiego przy rogu Al. Niepodległości i ul. Narbutta. Teren, na którym stanie nowy „akademik" stolicy jest zawalony w chwili obecnej gruzami żelbetowej konstrukcji niewykończonego domu, zniszczonego w czasie wojny. Prace budowlane rozpoczęte zostaną w roku przyszłym.

Nowy dom akademicki pomieścić ma około 1.000 studentów warszawskich uczelni i obliczony został specjalnie na młodzież uczęszczającą do pobliskich wyższych uczelni jak SGPiS, SGGW, Szk. Inż. im. Wawelberga.

W roku przyszłym również kontynuowane będą prace budowlane na terenie bursy akademickiej przy ul. Madalińskiego. Bursa ta otrzyma nowe skrzydło. Skrzydło to zostanie połączone z głównym budynkiem poprzez istniejący dom mieszkalny, który zostanie adaptowany do całości budowy.

Całkowicie wykończona bursa przy ul. Madalińskiego pomieści również około 1.000 studentów. (k.).

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — „Świętoszek" — godz. 19.30.

TEATR POLSKI (Karasia 2) — Akademia ku czci STEFANA JARACZA — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal) — dziś nieczynny. Bilety ważne na wtorek 19.IX.

TEATR NOWY (Puławska 31) — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamoyskiego 20) — „Moskiewski charakter".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY — (Szwedzka 2-4) — „Nowe przygody dzielnego wojaka Szwejka" — godz. 18.15.

TEATR LETNI (Polna 26) — „Klub Kawalerów" — godz. 19.15.

TEATR SYRENA (Litewska 6) — „Wodewil Warszawski" — godz. 19.15.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — dziś nieczynny.

PAŃSTW. OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 43) — Występ Murzyńskiej grupy taneczno - wokalnej. Organizacja Artos.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Zbiory stałe. Sztuka Starożytna, Sztuka Gotycka, Sztuka Zdobnicza, Malarstwo Polskie, Malarstwo Rosyjskie Otwarte we wtorki, środy i piątki — godz. 10 — 15. W czwartki i soboty — 10 — 17; w niedziele i święta — 10 — 19; w poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO Zbiory stałe — uzbrojenie historyczne i współczesne XI — XX wiek. Wystawa makiet. Park — eksponaty współczesne. Otwarte codziennie w godz. 12 — 17 z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

KINA

MOSKWA (Puławska 19-21) — „Dwie Brygady" — prod. polska — godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele od 12.30

PALLADIUM (Kniewskiego 7-9) — Składany program czeski: „Pieśń prerii", „Angielski strój", „Pan Prokouk wynalazca", „Lenora", „Kołysanka", „Telegram", „Pan Prokouk nakręca film" Dozw. od 7 lat. Godz. 15, 17, 19, 21, w niedzielę od 13.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — „Lichwiarz Gobsek" — prod. radziecka — godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele od 14.30. Dozw. od 12 lat.

STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Stiepan Razin" — prod. radziecka— godz. 16, 18.30, 21. W niedzielę od 13.30. Dozw. od 14 lat.

STOLICA (Narbutta) — „Cztery pokolenia" — prod. NRD. godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15. Dozw. od 14 lat.

„W—Z" Al. Świerczewskiego—„S-S Orzeł zaginął" — produkcja radziecka — godz. 17, 19, 21, w niedziele od 15 Dozw od 12 lat.

OCHOTA (Grójecka 65) — „Legitymacja partyjna" — prod. radziecka — godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15. Dozw. od 12 lat.

1 MAJA (Podskarbińska 9) — „Dwie brygady" — prod. polska — godz. 17, 19, 21, w niedziele od 15. Dozw. od 7 lat.

SYRENA (Inżynierska 2) — „Poszukiwacze złota" — prod. radzieckiej — godz. 17, 19, 21, w niedziele od 15 Dozw. od 12 lat.

TĘCZA (Suzina 4) — „Dziś o wpół do 11-nastej" — prod CSR godz. 17, 19, 21, w niedziele od 15. Dozw od 14 lat.

POLONIA (Marszałkowska 56) — „Miasto młodzieży" — prod. radziecka — godz. 15, 17.30, 20, w niedziele od 12.30

LOTNIK (Powstańców 1) „Oni mają ojczyznę" — prod. radziecka Godz. 15, 17, 19. W poniedziałek nieczynne. Dozw. od lat 10.

AKTUALNOŚCI NR 1 (Marszałkowska 112) — Zmiana programu w każdą sobotę — początek o godz. 11

*

CYRK NR 2 (Marszałkowska róg Chmielnej) — codziennie o 19.30, w soboty o 15.30 i 19.30, w niedziele i święta 11.30, 15.30, 19.30.

Gazownia Warszawska zawiadamia, że w dniu 18.IX. 1950 r. napełni gazem przewody gazowe na niżej wymienionych ulicach:
Borzymowska, Chyrowska, Korzona od Borzymowskiej do Pratulińskiej.
Motycka, Dalanowska od Borzymowskiej do Złotopolskiej.
Złotopolska od Korzona do Dalanowskiej.
Lusińska od Borzymowskiej do Pl. Horodelskiego.
Kołowa od św. Wincentego do Dalanowskiej.
Mieszkańcy w-w ulic proszeni są w razie stwierdzenia ulatniania się gazu o zawiadomienie telefonicznie lub osobiście Pogotowie Techn. Gazowni Warszawskiej — czynne całą dobę.
Pogotowie Techniczne ul. Ząbkowska 50 tel. 10.51.27
Wydział Sieci „ Ludna 16 „ 7.23.60
Wydział Instalacji „ Ludna 16 „ 7.23.48 527-k

Leki dla ludności Korei od pracowników Gł. Instytutu Chemii Przemysłowej

W Głównym Instytucie Chemii Przemysłowej odbyła się narada wytwórcza pracowników. Po referacie tow. prof. A. Zmaczyńskiego na temat zadań Instytutu w Planie 6-letnim, pracownicy poszczególnych pracowni zgłosili szereg zobowiązań.

M. in. pracownicy Oddziału Środków Leczniczych zobowiązali się wyprodukować w godzinach nadliczbowych dla ludności Korei 2.500 dawek leku antyseptycznego „natrium sozojodolicum cristallicum" pod kierunkiem tow. - magistra Gomułki i tow. inż. Korkuczańskiego.

Jednocześnie pracownicy Oddziału wezwali do podjęcia podobnych zobowiązań pracowników Przemysłu Farmaceutycznego. (g.).

RADIO

SOBOTA, 16 WRZEŚNIA

Program I na falach: 1321,5 366,7 238,3 407,1 230,1 249 278 202,2 199,7 219,5 m.

Sygnał czasu 5.03: Wiadomości 5.05 6.00 6.45 8.00.

5.00 Początek audycji: 5.10 Aud. dla wsi: 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 7.10 Gimnastyka; 6.15 Koncert: 7.20 Muzyka.

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.05; Na jutro 23.10; Sygnał czasu; 11.57; Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00.

8.10 Głos mają kobiety: 8.20 Muzyka rozrywkowa: 8.55 Rezerwa; 9.25 Muzyka: 9.35 Skrzynka PCK; 9.45 Informacje; 9.50 Przerwa; 10.55 Aud. dla kl. III—IV: 11.15 Fragm. pow. Howarda Fasta „Jubiaba"; 11.35 Popularne utwory wielonczelowe: 12.30 Aud. dla wsi; 12.45 Melodie ludowe: 13.15 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Antoni Dworzak; 17.00 Nowe książki; 17.15 Z naszych pieśni; 17.35 Pogadanka z cyklu „Ochrona przyrody"; 17.45 „Z kraju i z świata"; 18.00 Głos mają kobiety: 18.20 Polska pieśń masowa; 18.25 Koncert pod dyr. Wasiaka: 19.00 Muzyka dla wszystkich: 20.40 Na muzycznej fali; 21.10 „Listy z więzienia" — A. Gramsci: 21.30 Muzyka; 22.00 Przegląd prasy literackiej; 22.05 Mistrzowie Bel-Canta; 22.20 Muzyka taneczna; 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25; Na jutro 23.10; Wiadomości 16.00 20.00 23.00.

13.30 Aud. dla kl. III—IV; 13.50 Muzyka: 14.00 Przegląd kulturalny; 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia: 14.15 Muzyka; 14.30 Rezerwa: 15.00 Koncert solistów; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.20 Dziennik warszawski; 16.40 Walce i polki; 17.00 Przy sobocie po robocie; 18.00 Aud. SP; 18.15 Koncert Kapeli Ludowej; 18.40 Aud. poetycka: 19.00 Aud. dla świetlic młodzieżowych; 20.40 Koncert pod dyr. Turewicza; 21.15 Aud. dla wsi; 21.50 Rezerwa; 22.00 Fragm. pow. Żeromskiego „Ludzie bezdomni"; 22.20 Koncert z Czechosłowacji; 23.15 Z cyklu „Rozmowy muzyczne"; 24.00 Hymn i koniec audycji.

NIEDZIELA 17 WRZEŚNIA 1950.

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.55. na jutro 23.10, Sygnał czasu 6.55, 11.57, Wiadomości 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 22.50.

6.50 Początek audycji, 7.00 Aud. dla wsi, 7.15 Wesołe melodie, 8.30 Duety fortepianowe, 8.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 9.00 Odpowiedzi fali 49, 9.10 Melodie ludowe, 9.50 „Jak montują mikroskopy" — pogadanka, 10.00 Głos mają kobiety, 10.20 Muzyka, 10.30 Aud. dla wojska, 11.15 Koncert pod dyr. Gerta, 11.35 Aud. literacka, 12.15 Poranek symfoniczny, 22.47 (w przerwie poranku) — Aud. poetycka, 13.45 Z życia ZSRR, 14.00 Przerwa, 16.20 Recenzja z mies. „Problemy", 16.40 Popularne utwory fortepianowe, 17.00 „O lirycznym złodzieju" — humoreska Czapka, 17.20 Fragmenty z oper Mozarta, 18.50 Felieton, 19.00 Uśmiechy wczasów, 20.40 Wieczorna serenada, 21.00 Aud. rozrywkowa, 21.30 Muzyka taneczna, 22.15 Wiadomości sportowe, 22.45 Muzyka taneczna, 23.15 Na dobranoc, 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 13.25, na jutro 23.10, Wiadomości 16.00, 20.00, 23.00.

6.50 do 8.25 Transmisja z P. I. 8.25 Zespoły wokalne, 8.55 SKRK, 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Ul

Czytelnicy i korespondenci piszą

Praktyki wakacyjne w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych w Warszawie

Ponad 40 uczniów i uczennic średnich szkół technicznych i wyższych odbyło swe praktyki wakacyjne w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych w Warszawie.

Kierownictwo Zakładów wzięło sobie do serca sprawę praktyk uczącej się młodzieży. W zależności od rodzajów praktyk zostaliśmy przydzieleni do odpowiednich oddziałów, przy czym w czterotygodniowym okresie, każdy z nas miał możność zapoznania się z pracą na kilku oddziałach. Wyznaczony na każdym oddziale przez Dyrekcję Zakładów opiekun czuwał nad właściwym zatrudnieniem praktykantów oraz udzielał nam wszelkich informacji co do sposobów pracy, urządzeń itp. Wszyscy pracownicy bardzo chętnie odpowiadali na nasze pytania i nieraz bardzo cierpliwie tłumaczyli działanie różnych urządzeń, czy sposób posługiwania się tym lub innym przyrządem czy urządzeniem.

Wielokrotne zebrania wszystkich praktykantów z udziałem przedstawicieli Dyrekcji Zakładów przyczyniły się wybitnie do wzajemnego zbliżenia się i zrozumienia. Dzięki temu Dyrekcja była stale zorientowana w bieżących potrzebach praktykantów, my zaś znaliśmy dokładnie stawiane nam wymagania.

Praktykanci mieli możność korzystania ze śniadań i obiadów wydawanych przez stołówkę fabryczną, a zamiejscowi otrzymali mieszkania. Czynna aż do wieczornych godzin świetlica, bogato zaopatrzona w czasopisma, książki i gry pozwalała w miły i pożyteczny sposób spędzić czas po pracy.

Z odbytej praktyki wynieśliśmy dużo. Nasze wiadomości fachowe zostały pogłębione; wiele zagadnień, które w szkole, w sali wykładowej nie były jeszcze dla nas w pełni zrozumiałe, stały się dzięki życzliwej pomocy pracowników Zakładów jasne.

Mieliśmy możność poznać nowy stosunek do pracy, który cechuje w Zakładach każdego niemal pracownika. Mieliśmy możność przekonania się, w jak wielkim stopniu walka o wykonanie i przekroczenie planu jest treścią pracy każdego pracownika Zakładów, od lutowaczki do dyrektora.

Czterotygodniowy okres minął szybko. Rozjeżdżamy się do domów z przekonaniem, że z odbytej praktyki wynieśliśmy dużo cennych wiadomości, które będą nam pomocą w dalszej nauce, a po jej ukończeniu w pracy dla dobra naszego Państwa.

ŁUKASIEWICZ ANDRZEJ
Student Politechniki Śląskiej.

Więcej dbałości o park maszynowy

Wracając z wczasów z Dolnego Śląska, przed powrotem do warsztatu wstąpiłem do Głuszycy Górnej pow. Wałbrzych. W miasteczku tym przy ul. Długiej mieści się Społeczny Ośrodek Maszynowy, gdzie została zgromadzona duża ilość maszyn rolniczych.

Jestem metalowcem i wiem jakie zaległości mamy do odrobienia na odcinku produkcji maszyn rolniczych.

Tymczasem w Głuszycy Górnej widziałem wiele młocarń, żniwiarek, kosiarek i innych stojących pod gołym niebem i rdzewiejących. Oprócz tego szopa przepełniona podobnym sprzętem, aż się prosiła o przegląd znajdującego się tam bogactwa.

Uderzyło mnie bardzo niewłaściwe podejście do tej sprawy kierownika Ośrodka, który nie robi dosłownie nic, aby zabezpieczyć bezcenny sprzęt przed wpływami atmosferycznymi. Tłumaczenie że „to nic nie zaszkodzi" wydaje mi się jako fachowcowi bzdurą. Korozja żelaza następuje tak szybko, że po roku takiej „opieki" niezabezpieczone maszyny staną się kupą bezużytecznego szmelcu.

Sądzę, że ktoś kompetentny wytłumaczy kierownikowi Społecznego Ośrodka Maszynowego w Głuszycy Górnej (pow. Wałbrzych), że lekceważąc swoje obowiązki naraża społeczeństwo na poważne straty.

ALOJZY KOZIEŃ
Wrocław

Pod adresem kierowników sklepów spółdzielczych

Kierownicy uspołecznionych sklepów spożywczych bardzo mało interesują się pieczywem dostarczanym im przez piekarnie warszawskie.

Jako stały klient uspołecznionego sklepu przy Placu Zbawiciela jestem często świadkiem sprzedawania konsumentom pogniecionego chleba. Odnosi się to wyłącznie do chleba białego. Z tego powodu dochodzi do nieporozumień między klientami a obsługą sklepu, która nie godzi się na jego wymianę.

Wypadek ten nie jest odosobniony, można się spotkać z nim nie tylko w Warszawie, ale i w innych miastach, najważniejsze jest to, że można mu łatwo zaradzić przez umiejętniejsze obchodzenie się z pieczywem.

Cała wina spada tu wyłącznie na pracowników transportu, którzy nie układają porządnie chleba w furgonie, a ubijają go jak śledzie w beczce. Przy rozładowywaniu również nie układa się chleba do kosza, tylko rzuca, co powoduje jego uszkodzenie.

Dobrze byłoby, aby za uszkodzone pieczywo odpowiadali pracownicy transportu, wówczas będą się starali dostarczać je w takim stanie w jakim należy.

R. GLIŃSKI
Warszawa

Odpowiedzi prawnika

A. Neuhas, Warszawa. — Nie jest dopuszczalne kumulowanie poborów pracowniczych za kilka okresów i potrącanie w związku z tym wyższego podatku od wynagrodzeń. Uwagi Wasze są słuszne, a sprawę należy wyjaśnić w Wydziale Pracy i Płacy Waszej Instytucji.

Kucharska, Warszawa — Z dniem 15 września br. nabędziecie prawo do 2 tygodniowego urlopu wypoczynkowego. Urlop miesięczny będzie Wam przysługiwał począwszy od 15 marca 1951 r.

Stanisław Alleinowski, Miedzeszyn — Data śmierci Waszego ojca została ustalona przez Sąd na podstawie art. 14 par. 3 prawa osobowego (Dz. U. R. P. Nr 40 poz. 223 z dn. 6.X. 1945). Przepis ten brzmi: Kto zaginął będąc w czasie wojny lub działań wojennych przymusowo wywieziony poza granicę Państwa, może być uznany za zmarłego po upływie 3 lat od końca roku kalendarzowego w którym wg. istniejących wiadomości jeszcze żył, nie wcześniej jednak niż po upływie dwóch lat od końca roku kalendarzowego, w którym działania wojenne zostały zakończone.

Franciszek Stolarczyk, Warszawa. — Otrzymane przez Was informacje w sprawie przysposobienia według przepisów obecnie jeszcze obowiązujących są prawdziwe. Dodać do nich należy że nazwisko osoby przysposabiającej Was otrzymają Wasze dzieci. Zostanie ono również dodane do nazwiska rodowego Waszej żony. Po mimo przysposobienia Was przez żonę zmarłego opiekuna — dane co do imienia ojca pozostaną w Waszym akcie urodzenia. Nasze prawo rodzinne zezwala na przysposobienie jedynie osób małoletnich.

Tydzień na arenie świata

J. Starec

„Podczas gdy w prasie zachodniej czyta się tylko o zbrojeniach, pisma radzieckie donoszą, że wiele milionów zostało przeznaczonych na nawodnienie obszarów pustynnych". — Słowa te padły w toku debaty nad sprawą zbrojeń w brytyjskiej Izbie Gmin z ust posła Hinchingbrocke, który należąc do partii konserwatywnej, zdaje sobie jednak sprawę, że polityka Churchilla i Bevina prowadzi Anglię do zguby. Słowa te świadczą, że nie tylko masy ludowe wszystkich krajów znajdują się pod potężnym wrażeniem gigantycznych stalinowskich planów przeobrażenia przyrody. Nawet niektórzy przedstawiciele burżuazji zachodnio - europejskiej muszą przyznać, że istnieje jaskrawy i bardzo znamienny kontrast między gigantycznym budownictwem pokojowym Związku Radzieckiego, a szaleńczym pędem niszczenia w krajach kapitalistycznych.

Churchil ma argumenty

Podczas tej samej debaty w Izbie Gmin, poseł labourzystowski Davies, dając wyraz prawdziwym nastrojom swych wyborców, nazwał rządowy program zbrojeń „niegodziwym", a mówiąc o poparciu, jakiego rząd brytyjski udzielił agresji USA w Korei, zaatakował ostro premiera za to, że *„pod batem USA pozwolił wciągnąć kraj w szaloną eskapadę".*

Premier Attlee starał się wymijająco odpowiadać na te i inne, mniej lub więcej kłopotliwe sugestie. Mniej krępował się w swych wypowiedziach Churchill. Oświadczył on bez żenady, że zastrzeżenia wyrażone w ostrożnych słowach przez przedstawicieli rządu i niektórych posłów w kwestii utworzenia armii zachodnio - niemieckiej, nie mają żadnego znaczenia albowiem *„niezależnie od stanowiska brytyjskiego"* stanie się to, czego chcą Amerykanie. Anglikom i Francuzom nie pozostaje nic innego jak słuchać.

Nic też dziwnego, że nim jeszcze w Waszyngtonie stawili się Bevin i Schuman na tzw. „konferencję trzech", prasa amerykańska pisała, że zagadnienia stojące na porządku dziennym tej konferencji, są już w zasadzie przesądzone.

Stara bolączka

„Jak znaleźć wojska dla Europy, w obliczu wydarzeń w Azji, gdzie uwikłane są wszystkie trzy mocarstwa zachodnie" — taki jest, zdaniem publicysty „New York Herald Tribune" — Waltera Lippmanna, główny problem stojący przed waszyngtońską „konferencją trzech" Lippmann pisze, że *„nawet przy obecnych planach mobilizacyjnych Stanów Zjednoczonych"* nie widzi on możliwości wysłania wojsk amerykańskich do Europy. Nie trudno mu uwierzyć, jeśli wziąć pod uwagę, że w pierwszych dwóch miesiącach wojny na Korei Amerykanie stracili w zabitych, rannych i jeńcach ponad 60 tys. ludzi.

Wobec takiego stanu rzeczy, utworzenie armii zachodnio-niemieckiej jest rzeczą postanowioną. Porozumienie się z hitlerowskimi generałami i politykami nie nastręcza Amerykanom żadnych trudności. Korespondenci anglosascy przysyłają natomiast w dalszym ciągu alarmujące depesze dotyczące nastrojów społeczeństwa zachodnio-niemieckiego. Korespondent amerykańskiej agencji „United Press" donosi z Frankfurtu, że *„doświadczenia prostych żołnierzy niemieckich z wojny przeciw ZSRR są wciąż jeszcze bardzo żywe i odstręczają ich od nowych awantur".*

Zglajchszaltowanie ideologiczne

Jednocześnie wzmogła się krzątanina wokół generała Franco. Na granicy francusko-hiszpańskiej znajdują się dowódcy wojskowi Wielkiej Brytanii i Francji, generałowie Montgomery i de Lattre de Tassigny. Półoficjalny francuski „Monde" otwarcie pisze, że celem podróży generałów jest przeprowadzenie rozmów z oficerami frankistowskimi na tematy *„związane ze sprawami obrony Europy zachodniej".* Bijąc wszystkie rekordy w obłudnym cynizmie, ultrareakcyjny londyński „Daily Telegraph" zaleca jak najszybsze przyjęcie Hiszpanii frankistowskiej do paktu atlantyckiego, wskazując na *„gotowość Hiszpanii wzięcia udziału w zbrojnej awanturze, przygotowywanej w Waszyngtonie".*

Przymierze z generałem Guderianem i krwawym katem narodu hiszpańskiego jest odpowiednio dopełniane faszyzacją krajów bloku imperialistycznego. Senat USA uchwalił ustawę w sprawie utworzenia obozów koncentracyjnych dla ludzi „podejrzanych" o postępowe poglądy. Model ten każą Amerykanie naśladować również swoim satelitom. Brutalne zastosowanie znalazł on ponownie w satelickiej Francji.

Prześladowania komunistów hiszpańskich we Francji, stanowiące dalszy krok dokonywanej na rozkaz USA faszyzacji kraju — to jednocześnie gest solidarności „ideologicznej" wobec faszystowskiego dyktatora — ze strony rządu Plevena. Symboliczny jest również fakt, że Polak Bąk, któremu przysługuje we Francji renta jako politycznie deportowanemu przez hitlerowców, został znów wysiedlony — tym razem przez rząd Plevena. I to z powodu tych samych poglądów politycznych, dla których był prześladowany przez hitlerowców.

...i odpowiednie metody

Hitlerowska jest ich polityka, hitlerowska jest ideologia, hitlerowskie są również ich metody. Przejawiają się one nie tylko w barbarzyństwach amerykańskich na Korei, nie tylko w faszyzacji krajów, do których sięga brudna łapa amerykańskiego imperializmu. Przejawiają się one również podczas każdej dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa.

Jeśli w sprawie Korei Amerykanie próbowali chociaż szukać pretekstów dla swej agresji, i zasłaniać ją bezczelnymi „argumentami", to jeśli chodzi o agresję na Taiwan (Formozę) i bombardowania kontynentalnego obszaru Chin, Amerykanie nie mogą nawet zasłaniać się jakimikolwiek pozorami, zadowalając się nakręcaniem swojej maszynki do głosowania.

Agresor — Stany Zjednoczone — nie dopuszcza ofiary napaści — Chin Ludowych do udziału w dyskusji na temat agresji na Taiwan i bombardowania kontynentalnego terytorium Chin przez samoloty USA. Fakt ten jest tak brutalny w swym cynizmie, że nawet niektórzy przedstawiciele państw bloku imperialistycznego uważali za stosowne „oczyścić" się przed własną opinią publiczną, głosując za dopuszczeniem przedstawiciela Ludowych Chin. Zdecydowali się na ten krok oczywiście, po uprzednim podziale ról, w którym zapewniona została wystarczająca liczba głosów by przedstawiciel Chin jednak nie był dopuszczony do obrad Rady Bezpieczeństwa.

Krętactwa nie pomagają

Jawne zdemaskowanie się Amerykanów agresją na Taiwan nie przestaje jednak martwić imperialistycznych pachołków. Labourzystowska „Tribune" przypomina słowa Deklaracji Kairskiej z roku 1943, w której Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uroczyście ogłaszają, że *„tereny, które Japonia zagrabiła Chińczykom, takie jak Mandżuria, Formoza (Taiwan) i Peskadory, mają być zwrócone Republice Chińskiej".*

— *„Właśnie świadomość, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone z takim naciskiem podkreśliły prawo Chin do Formozy, leży u podstaw zakłopotania odczuwanego w Anglii, w południowo - wschodniej Azji i w innych krajach"*, w związku z ostatnimi posunięciami amerykańskimi wobec Taiwanu (Formozy) — stwierdza „Tribune".

Nie jest to tylko krytyka brytyjska pod adresem Stanów Zjednoczonych. Amerykański „Washington Post", w artykule wstępnym przedrukowanym również w „New York Herald Tribune" skarży się na zakłopotanie i zamieszanie, jakie w samych Stanach Zjednoczonych wywołały wykrętne tłumaczenia wokół nielegalnej akcji rządu USA na Formozie. Autor artykułu radzi Trumanowi, by zaniechał wszelkich krętactw, które i tak nikogo w błąd nie wprowadzą, i by „po męsku", otwarcie ogłosił, że nie ma zamiaru wypełnić zobowiązań powziętych w Kairze i w Jałcie.

Pod „brzemieniem epoki"

Trudno chyba o bardziej dosadny dowód zdemaskowania gangsterskiej polityki amerykańskich agresorów.

Najbardziej jednak martwi imperialistów fakt, że bolesne uderzenia padają na drapieżne ich łapy, wyciągnięte dla grabieży krajów. *„Stany Zjednoczone podjęły się policyjnego nadzorowania świata, nie robiąc uprzednio rachunku kosztów"* — pisał „US News and World Report". Owocem takiej awanturniczej polityki są gorzkie klęski, po których następuje głośny kociokwik i szukanie winnych. Tym razem na kozła ofiarnego wybrano ministra obrony (czytaj: wojny) — Johnsona.

Trudno nie zgodzić się z opinią dziennika „New York Times", że *„odpowiedzialność za całokształt spraw powinna obciążać nie tyle Johnsona, ile samego prezydenta Trumana".* Biorąc w obronę Johnsona „New York Times" przypomina smutne losy jego poprzednika — Forrestala, który został *„pokonany przez wypadki epoki"* (zwariował w wyniku rozpętanej przez siebie histerii wojennej). Dziennik wyraża zdanie, że nowemu ministrowi obrony — Marshallowi nie będzie lżej, niż jego poprzednikowi.

I to z pewnością. Marshalla również, w taki czy w inny sposób, „pokonają wypadki epoki".

Nowy rok szkolny w Związku Radzieckim

Pierwszego września rozpoczął się nowy rok szkolny w radzieckich szkołach. Na zdjęciu: uczennice I klasy szkoły Nr 635 w Moskwie przed gmachem szkolnym.

Foto SIB

Budujemy nową Warszawę

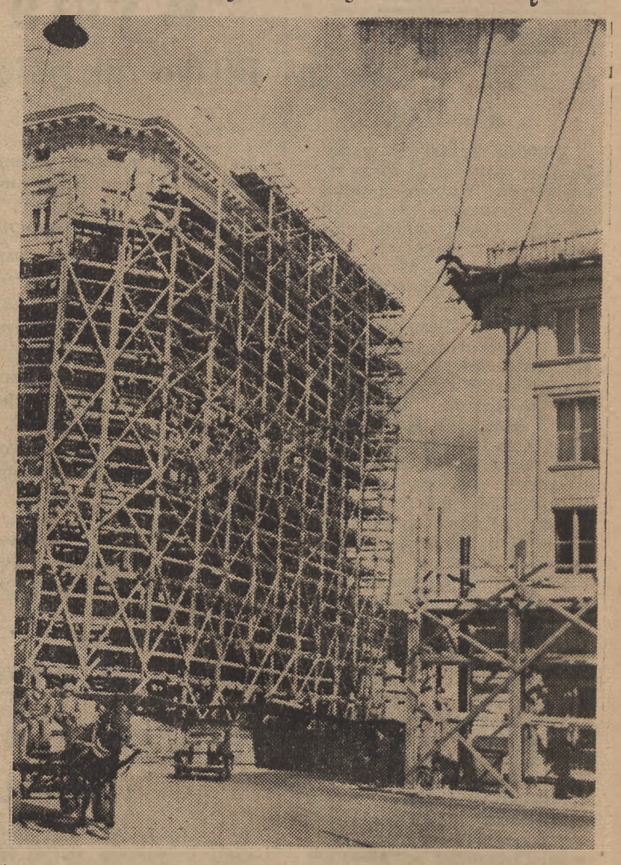

Na placu Małachowskiego dobiegają końca roboty przy wykańczaniu elewacji pięknego gmachu Ministerstwa Poczt i Telegrafów

Foto AE

Za co umierają?

Miesięcznik „Economic Outlook" — organ CIO oblicza, że amerykańskie trusty będą miały w tym roku rekordowe zyski (około 23 miliardów dolarów). CIO podkreśla przy tym, że „mobilizacja" do wojny prowadzonej przez USA obejmie również przemysł pokojowy.

Tenże „Economic Outlook" podkreśla, że w roku 1950 zyski amerykańskich trustów będą 4,5 raza większe niż były w roku 1939, a dwa razy większe niż w rekordowym 1944 roku.

„New York Herald Tribune" nie operuje cyframi, ale w artykule zatytułowanym „Przyczółki mostowe i koniunktura" tak oto opisuje obecną sytuację gospodarczą w Stanach Zjednoczonych:

„Nasze nadzieje i nasze obawy związane są ostatnio z dwiema czarnymi liniami. Jedna — pokazuje rozmiary naszych przyczółków mostowych na Korei, druga — zaznacza gospodarczą sytuację państwa. Linia przyczółków kurczy się w zastraszającym tempie, ale linia koniunktury gospodarczej podnosi się wciąż wyżej i wyżej, nieomal do samego wierzchołka tabeli.

Z uczuciem pewnej winy wielu z nas zdaje sobie sprawę, że zadowalający stan naszego życia gospodarczego i wojna na Korei są nie przypadkowo powiązane ze sobą. Żołnierze z pod Waegwan i Pohan nie umierają za naszą ojczyznę, ale w pewnym sensie za naszą prosperitę. Wielu naszych ekonomistów wyjaśniło, że dobrą koniunkturę gospodarczą zawdzięczamy temu, że toczy się wojna; możemy swobodnie odetchnąć dlatego tylko, że depresja ekonomiczna, która od końca ostatniej wojny zawisła nad naszymi głowami, rozwiała się właśnie dzięki wojnie na Korei".

Przynajmniej jasno i otwarcie. Teraz nikt nie ma złudzeń i amerykańscy żołnierze wiedzą o co walczą, za co giną. Wyjaśniły im to suche cyfry „Economic Outlook" i piękne wywody ekonomistów z „New York Herald Tribune".

EL.

Dyskusja nad twórczością muzyczną dla świetlic

W Studio Polskiego Radia odbyła się pierwsza audycja sekcji świetlicowej muzyki ludowej.

Impreza zgromadziła przedstawicieli świata muzycznego, działaczy świetlicowych oraz reprezentantów organizacji młodzieżowych.

Po referacie kompozytora Wiśniewskiego, który nakreślił wytyczne pracy sekcji, odtworzono z taśm magnetofonowych 14 najnowszych utworów, przeznaczonych dla kapel ludowych i chórów. Były to utwory: G. Bacewiczówny, W. Rudzińskiego, F. Kulczyckiego, St. Wiechowicza, T. Kiesewettera, Fr. Kurtza, St. Popiela, W. Valdiego, J. Kolasińskiego, St. Nawrota i W. Friemana w wykonaniu kapeli ludowej Polskiego Radia i chóru pod dyr. St. Nawrota.

Dyskusja, jaka wywiązała się między kompozytorami a działaczami świetlicowymi, przyniosła wiele cennego materiału, który umożliwi kompozytorom dostosowanie swej twórczości do potrzeb ruchu świetlicowego.

Kronika kulturalna

ODCZYTY I IMPREZY POPULARYZUJĄCE PLAN 6-LETNI ORGANIZUJE ORZZ W ŁODZI

Wydział Kulturalno-Oświatowy ORZZ, w porozumieniu z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, organizuje w bieżącym miesiącu w 126 świetlicach na terenie Łodzi i województwa masowe imprezy, związane tematycznie z Planem 6-letnim. Na program tych imprez składają się odczyty, wieczory literackie, występy zespołów „żywego słowa" oraz wyświetlanie filmów, obrazujących postępy życia gospodarczego w Polsce Ludowej. Ponadto w 16 większych Domach Kultury i świetlicach na terenie Łodzi odbędą się we wrześniu występy artystów zawodowych.

KURS DLA KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC W BYDGOSZCZY

W Woj. Szkole Zw. Zawodowych w Bydgoszczy odbyło się otwarcie miesięcznego kursu dla kierowników świetlic Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego. W kursie bierze udział 70 uczestników ze wszystkich województw kraju, w większości robotników. Uczestnicy kursu otrzymują na czas pobytu w szkole płatny urlop oraz pełne utrzymanie w internacie szkolnym. Jednym z zasadniczych zadań kursu jest przygotowanie jego uczestników do stosowania nowych form w pracy kulturalno-oświatowej, powiązanie tej pracy z zagadnieniami produkcyjnymi i popularyzacja Planu 6-letniego.

WYSTAWA „ŚLĄSK W DZIEJACH POLSKI"

W Domu Kultury Zw. Zawodowych w Jeleniej Górze otwarta została wystawa p.t. „Śląsk w dziejach Polski", zorganizowana przez Muzeum Śląskie. Wystawa jest licznie zwiedzana przez wczasowiczów, w większości robotników oraz przez młodzież szkolną.

PORADNIA FILMOWA

Sekcja pedagogiczno-oświatowa Filmu Polskiego uruchomiła w Rzeszowie specjalną poradnię filmową. Celem poradni jest ułatwienie kierownikom świetlic, a przede wszystkim nauczycielom, prowadzenia na szeroką skalę t.zw. lekcji pokazowych przy pomocy filmu. Poradnictwa z dziedziny dydaktyki i metodyki lekcji z filmem udziela w poradni referentka oświatowa, a fachowy demonstrator zaznajamia korzystających z poradni z techniczną obsługą aparatów.

Kropki nad „i"

OBRAŹLIWI JAK DZIEWICE KONSYSTORSKIE

W Hamburgu policja aresztowała 32 ludzi, przyłapanych na rozlepianiu afiszów „Żądamy zakazu bomby atomowej!" i „Korea dla Koreańczyków!"

Aresztowani mają odpowiadać przed sądem za... „obrazę władz okupacyjnych".

Obraźliwe są te władze okupacyjne. Zupełnie jak konsystorskie dziewice. Posłyszy taka coś i zaraz się obraża, biorąc do siebie. No cóż, wie chyba najlepiej. (e)

STARA SIĘ JAK MOŻE

W amerykańskiej strefie okupacyjnej wydano ostatnio podręczną encyklopedię „Knaurs Lexicon". Himmlerowi poświęcono tam 18 wierszy, Hitlerowi 78, Churchillowi 17.

Jak widać, w oczach faszystowskiego wydawcy Churchill dorównał już prawie Himmlerowi. Do Hitlera mu wprawdzie jeszcze daleko, ale z jego wystąpień w sprawie stworzenia armii niemieckiej widać, że stara się jak może, by „dogonić" brakujące 61 wierszy. uk

W służbie teatru ludowego

Dnia 16 bm. rozpoczną się akademią w Teatrze Polskim w Warszawie uroczystości ku uczczeniu pamięci Stefana Jaracza. Staną się też one początkiem i punktem wyjścia narady teatralnej, która zgromadzi twórczych pracowników teatru z całej Polski.

Stefan Jaracz był aktorem. Wiadomo, że sława mistrzów gry scenicznej — za ich życia głośna, wzniecana codziennymi oklaskami widzów — po śmierci aktora pisana jest na wodzie, chroni się do rozpraw teatrologów i specjalistów, u ogółu tonie rychło w fali zapomnienia lub rozprasza się w mglistych ogólnikach, płytkich anegdotach, przelotnych westchnieniach.

Czym więc zasłużył sobie Jaracz, jaka była jego rola w teatrze, jakie jest dla teatru i aktora polskiego jego znaczenie dzisiaj, że obecne uroczystości jaraczowskie, w pięciolecie jego śmierci, witamy nie tylko jako dostojne uczczenie minionych zasług artystycznych, ale jako sprawę wszystkimi włóknami powiązaną z teraźniejszością polskiej kultury teatralnej?

Jaracz był aktorem. Był znakomitym aktorem, który wycisnął piętno swej wielkiej indywidualności na losach i wyrazie artystycznym teatru polskiego. Ale nie tylko to. Jaracz jako człowiek teatru był przede wszystkim reformatorem, reformatorem o zacięciu rewolucjonisty, i ta jego reformatorska, do pewnego stopnia rewolucyjna działalność, okazała się nie tylko czynnikiem postępu w teatrze jego czasów, ale i wystarczająco wielkim wkładem do kultury, by mu zapewnić pamięć i uznanie potomnych.

Jaracz pojawił się jako młody człowiek w trupie teatralnej Gabryelskiego i zadebiutował w 1904 r. jakąś maleńką rólką w „Karpackich góralach" Korzeniowskiego, na scenie teatru o wyrocznej dla Jaracza nazwie: Teatr Ludowy. Potem przyszły lata zwyczajnego terminowania w teatrze, w wypadku Jaracza lata silnie skrócone, ponieważ już za dwuletniego pobytu w teatrze poznańskim (do 1907 r.) zdobywa sobie dobre imię w zespole.

Następują triumfy aktorskie w Łodzi, w Warszawie (od 1911 roku) i w objazdach po Polsce.

Pierwsza wojna światowa rzuca Jaracza do Kijowa i Moskwy, gdzie zapoznaje się ze sławnymi rosyjskimi reformatorami teatru Stanisławskim i Tairowem; realizm MCHAT-u wywiera na jego koncepcje artystyczne wpływ głęboki i jak najbardziej pozytywny.

Po powrocie do kraju występuje jakiś czas w Reducie, a wreszcie od 1930 roku obejmuje prowadzenie własnego teatru Ateneum, założonego w sali Związku Zawodowego Kolejarzy i mającego zrealizować marzenia Jaracza o robotniczej widowni. Ateneum—jak w pierwszej dekadzie Polski międzywojennej Teatr im. Bogusławskiego — spełnia rolę przodującego społecznego teatru polskiego, spełnia ją pomimo wszelkich kompromisów, do jakich Jaracz jako dyrektor był zmuszony.

Druga wojna światowa łamie Jaracza: poniewierka okupacyjna i Oświęcim wyniszczają jego siły i niebawem po wyzwoleniu przynoszą mu przedwczesną śmierć na gruźlicę.

Role? Spis ról Jaracza jest imponujący, większy niż aktorów dłużej niż on pracujących dla teatru, świadczy o wielkiej pracowitości i szerokiej skali talentu. Wykaz tych ról obejmuje zarówno role klasyczne (Ryszard III, Szajlok i Kaliban u Szekspira, Tartuffe, Arnolf i Grzegorz Dandin u Moliera, Basmaczkin u Gogola, Cześnik u Fredry, Szela u Wyspiańskiego i Żeromskiego, Smugoń u Żeromskiego), jak i role współczesnego repertuaru (Głupi Jakub, Dulski, Franio, Szwejk, kapitan z Koepenick i różni Napoleonowie).

Wykaz ten zawiera jedne z najświetniejszych kreacji w dziejach aktorstwa polskiego, ale przecież i inni najwięksi aktorzy mogą chlubić się wspaniałą listą swoich scenicznych osiągnięć. Na czymże polegała więc teatralna odrębność i jedyność Jaracza, na czymże opiera się przede wszystkim jego wielkość aktorska?

„Buntownikiem i marzycielem" nazwał Jaracza inny wielki buntownik i marzyciel teatru polskiego, Leon Schiller. Jako o największym społeczniku w teatrze, mówią o Jaraczu inni. Nie darmo Jaracz — chłopski syn z tarnowskiej ziemi Szeli, — wydalony został z c. i k. gimnazjum galicyjskiego za działalność konspiracyjną, za uczestnictwo w kółkach socjalistycznych, za buntownicze przemówienia.

Swych przekonań postępowych nigdy nie zmienił. A choć pochłonięty pracą dla teatru nie umiał później znaleźć jasnej i wyraźnej drogi politycznej — przecież pozostały w nim do końca żywe przekonania radykalne, za które władze sanacyjne odpłacały mu rozlicznymi szykanami.

Swą postępowość społeczną Jaracz wniósł do swej pracy artystycznej. Nie zapomnijmy, że Jaracz był tym, który w listopadzie 1918 r. wziął udział w zjeździe organizacyjnym aktorstwa polskiego i stał się jednym z założycieli organizacji zawodowej p. n. Związek Artystów Scen Polskich. I tak samo nie zapomnijmy, że gdy ZASP okazał się podatnym narzędziem polityki kulturalnej rządów sanacyjnych, Jaracz z ZASP-em zerwał i stanął wobec jego działalności w najostrzejszej opozycji.

Wyrazem sprzeciwu Jaracza wobec marazmu i sobkowstwa ogółu aktorskiego było jego przystąpienie do Reduty i z chłopską zaciętością podjęta próba artystycznego odrodzenia teatru; tym bardziej — założenie własnego postępowego teatru Ateneum.

Przez walkę o podniesienie godności zawodu aktorskiego chodziło Jaraczowi o podniesienie ideologicznej roli teatru. Głosił przecież zawsze, że teatr winien być „trybuną idei" i „poważną instytucją w budowie kultury narodu". Takim teatrem miało być mocno z robotniczym widzem związane Ateneum. Wyjątkowo trudne warunki, jakie napotkał Jaracz na swej drodze, nie pozwoliły mu zrealizować zamierzeń. Ale i tak rola, jaką Ateneum odegrało w okresie faszyzowania sztuki, była niezwykle dodatnia. Na pustyni teatrów sanacyjnego tzw. Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, przybytku faszyzacji i szmiry, Ateneum dawało przedstawienia postępowe, niezależne od intryg i samowoli sanacyjnych dygnitarzy. Jaracz protestował, protestował gwałtownie przeciw wszelkim okowom, w które Goetle, Kadeny i ich mocodawcy, zakuć chcieli i zakuwali teatralną sztukę polską.

I dlatego, gdy nastąpiło wyzwolenie, Jaracz znalazł się natychmiast w Lublinie, stanął do pracy, wyraził wiarę i pewność w odrodzenie teatru w Polsce Ludowej. Zdawało się — stanie na czele aktorstwa i poprowadzi teatr w myśl swoich ideałów. Śmiertelna choroba nie pozwoliła mu spełnić zamierzonego dzieła. Na uroczysty walny zjazd ZASP-u w sierpniu 1945 r. mógł już tylko nadesłać przemówienie, którego wygłosić sam nie mógł: w parę dni później, 11 sierpnia 1945 r. zmarł w sanatorium w Otwocku.

Kim stałby się więc Jaracz w Polsce Ludowej—po cóż rozważać? Ale jaką rolę odegrał ostatecznie w teatrze polskim, można by określić tak:

Był to artysta konsekwentnie zamierzający grać dla mas i dla tych mas w istocie grający i organizujący swój teatr. W jego twórczości scenicznej nie brakło omyłek i chwilowych załamań, a brakowało rewolucyjności świadomej, którą częściej zastępował bunt żywiołowy i nie zorganizowany. Ale nie było w Jaraczu nic z kabotynizmu, blagi i pozy, i słusznie powiedziano o nim, że o wiele bardziej niż się to stało udziałem innych „zaludnił teatr człowiekiem".

Styl gry Jaracza wyrażał najsilniejsze akcenty postępowego realizmu krytycznego w teatrze polskim, stąd wolno go uważać za zwiastuna i poniekąd za poprzednika realizmu socjalistycznego w naszym teatrze.

Nikt równie głęboko jak Jaracz nie umiał ukazać krzywdy społecznej w jej tysiącznych kształtach, nikt w równym z Jaraczem stopniu nie był w teatrze wyrazicielem człowieka zadręczonego przez zły ustrój. Postacie małych, „szarych ludzi" — to określenie, które urodziło się w latach międzywojennych, znakomicie przylegało do ulubionych ról Jaracza, — znajdowały w jego grze przejmujący, nasycony melancholią, ale i protestem wyraz. Jak nikt w Polsce przed nim i nikt dotychczas po nim, był Jaracz artystą teatru ludowego i powszechnego, bliskiego masom i odpowiadającego masom w swoim kształcie artystycznym, a więc artystą ludowym, artystą z ludu i dla ludu. I dlatego podejmowane obecnie w Polsce Ludowej uroczystości ku jego czci, są żywe i aktualne. Współcześni aktorzy polscy widzą w Jaraczu swego patrona, jeśli chodzi o strzeżenie godności aktora i czystości jego linii ideowej, jeśli chodzi o największy kunszt aktora — widzą słusznie.

J. A. SZCZEPAŃSKI